

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 8 (2012)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Sprawcy i sprawczynie Zagłady a podejście do sprawiedliwości w NRD w latach 1949–1963

Male and Female Holocaust Perpetrators and the East German Approach to Justice, 1949–1963

Wendy Lower
Claremont McKenna College, Uniwersytet Ludwiga Maximiliana w Monachium

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.634
Strony/Pages: 237-268

CC BY

OPEN ACCESS

Wendy Lower

Sprawcy i sprawczynie Zagłady a podejście do sprawiedliwości w NRD w latach 1949–1963[1]

Na podstawie świeżo udostępnionej dokumentacji tajnej policji i sądów oraz innych dokumentów z byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD) w niniejszym studium przeanalizowano przebieg dwóch mniej znanych procesów nazistowskich sprawców Zagłady na terenie Galicji. Bohaterem pierwszego z nich był typowy niemiecki żandarm, uznany za winnego, lecz zwolniony z więzienia w latach pięćdziesiątych XX w.; drugi natomiast dotyczył małżeństwa, które w gospodarstwie rolnym SS dopuściło się zabójstw Żydów i przedstawicieli innych narodowości. Oba przypadki uwydatniają metody śledcze stosowane w NRD oraz sposób wykorzystania dowodów przez prokuratorów, a ten drugi pozwala przeanalizować kwestie płci w kontekście zbrodni wojennych i procesów powojennych. Na podstawie tych procesów autorka rozpatruje, w jaki sposób zmieniające się nastroje polityczne lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wpływały na dochodzenia, procesy sądowe, a także wyroki.

Kiedy w listopadzie 1989 r. padał mur berliński, zwany przez mieszkańców Niemiec Wschodnich „antyfaszystowskim wałem ochronnym", pewna 69-letnia kobieta, Erna Petri, siedziała w swojej celi w osławionym więzieniu Hoheneck w Saksonii. Jej uwięzienie zbiegło się z budową muru w sierpniu 1961 r. i ze względu na to, że mur ten właśnie likwidowano, mogła żywić nadzieję na zwolnienie. W następnych miesiącach i latach prawnicy, głównie ci z byłych Niemiec Zachodnich, dokonywali

[1] Artykuł ukazał się pierwotnie w języku angielskim w „Holocaust and Genocide Studies", wiosna 2010, t. 24, nr 1, s. 56–84. Redakcja dziękuje autorce oraz wydawcy za udzielenie zgody na tłumaczenie i przedruk. Jesteśmy też wdzięczni autorce za życzliwe odniesienie się do pytań, jakie zrodziły się w toku prac nad przekładem – przyp. red.

Autorka pragnie podziękować współuczestnikom warsztatów letnich poświęconych procesom zbrodniarzy wojennych w Związku Radzieckim, zorganizowanych w 2005 r. przez United States Holocaust Memorial Museum w Center for Advanced Holocaust Studies: Martinowi Deanowi, Tanji Penter, Amirowi Weinerowi, Alice Freifeld, Markowi Biondichowi, Alexandrowi Prusinowi, Stevenowi Sage'owi i Antonowi Weiss-Wendtowi. Donald Bloxham, Dieter Pohl oraz Jutta Paczulla czytali wcześniejsze wersje niniejszej pracy i wnieśli do niej swój cenny wkład. Dick de Mildt odpowiadał na pytania związane z przypadkami rehabilitacji, a anonimowi recenzenci dzielili się ze mną istotnymi wskazówkami i sugestiami poprawek.

rewizji procesów więźniów z Niemiec Wschodnich, aby ustalić, czy wcześniejsze postępowania były zgodne z prawem[2]. Niektórych więźniów zwolniono, a część wyroków złagodzono. Krewni zmarłych więźniów ubiegali się o odszkodowania i przywrócenie rodzinie dobrego imienia. Jednym z wyroków skazujących poddanych rewizji był wyrok w sprawie Erny Petri.

Jej przypadek okazał się jednak nietypowy. Była bowiem jedną z niewielu więźniarek, jeśli nie ostatnią, odsiadujących wyrok dożywocia w byłej Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jej dzieci szukały wsparcia na rzecz zwolnienia matki. Apelowały do kanclerza Helmuta Kohla, a do parlamentu niemieckiego wniosły petycję o okazanie niedomagającej Ernie łaski. Prawnicy zniweczyli jednak ich nadzieje. Zrewidowano wiele wyroków, prawnicy z Niemiec Zachodnich triumfowali, gdyż udało im się zdyskredytować system prawny Niemiec Wschodnich oraz metody stosowane przez tajną policję (Stasi[3]) i łamanie przez nią praw człowieka, a cieszące się złą sławą izby tortur w twierdzy Hoheneck zamknięto. Obiekt kupił biznesmen, który zmienił go w atrakcję turystyczną „Erlebnis" dla zainteresowanych doświadczeniem niedawnego „terroru totalitarnego". A mimo to pierwotnego wyroku Erny Petri z czasów apogeum zimnej wojny nie zmieniono[4].

Zgodnie z oficjalnymi statystykami Erna Petri była jedną z 12 890 osób postawionych przed sądem w Niemczech Wschodnich w latach 1945–1989 za nazistowskie zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Około 90 procent z nich postawiono w stan oskarżenia do 1955 r., większość do 1951 r.; proces Erny Petri był

[2] Zgodnie z ustawą z września 1990 r. osoba skazana przez sąd w NRD mogła zostać zrehabilitowana przez sąd RFN, jeśli wykazano, że oskarżenie o domniemane przestępstwa przez nią popełnione nie było poparte dowodami, w czasie dochodzenia i procesu doszło do poważnego pogwałcenia praw człowieka lub proces przebiegał w sposób niezgodny z prawem Republiki Federalnej Niemiec. Jedna szósta niegdyś skazanych za zbrodnie hitlerowskie lub ich potomków złożyła odpowiedni wniosek; w sumie było to sto sześć osób. Czterdzieści trzy wnioski odrzucono od razu lub tuż po rozprawie. Pozostałe wyroki ponownie rozpatrzono w ten czy inny sposób. Wśród trzynastu kasacji znalazły się wyroki wydane w 1950 r. w czasie osławionych procesów w więzieniu Waldheim po tym, jak Sowieci przekazali ostatnich więźniów nowo powstałej NRD. Dwóch odsiadujących wyroki zwolniono. Na uwagę zasługuje fakt, że większość wyroków skazujących i werdyktów z czasów NRD Niemcy Zachodnie podtrzymały, aczkolwiek podobne sprawy rozstrzygane w RFN prawdopodobnie nie skończyłyby się tak surowymi karami. Zob. Günther Wieland, *Die Ahndung von NS-Verbrechen in Ostdeutschland 1945–1990* [w:] *DDR-Justiz und NS-Verbrechen. Sammlung ostdeutscher Strafurteile wegen Nationalsozialistischer Tötungsverbrechen: Verfahrensregister und Dokumentenband*, t. 1: *Die Verfahren Nr. 1001–30 der Jahre 1975–1990*, red. Christiaan F. Rüter i in., Berlin: De Gruyter, 2002.

[3] Stasi – potoczna nazwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD (Ministerium für Staatssicherheit, MfS) – przyp. red.

[4] Więcej na temat więzienia Hoheneck w: *Die Frauen von Hoheneck: Protokoll einer Anhörung*, red. Gerhard Finn, Berlin: Westkreuz Verlag, 1994; Ines Veith, *Klapp, Holz auf Stein… Frauen in politischer Haft – Hoheneck 1949–1989*, Berlin: A. Verbal Verlag, 1996. Warto odwiedzić również stronę internetową o obecnej atrakcji turystycznej, można tam znaleźć m.in. zarys historyczny i krótki film: www.hoheneck.com (dostęp 2 III 2010 r.).

jednym z ostatnich w latach sześćdziesiątych; spadek liczby procesów może dziwić, ponieważ w 1968 r. NRD przyjęła konwencję ONZ o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

O ile procesy zbrodniarzy wojennych zostały odpowiednio zbadane w RFN, szczególnie od końca lat siedemdziesiątych[5], o tyle dotycząca takich procesów historiografia w NRD jest nader fragmentaryczna. Kilka dostępnych prac, prawie wszystkie w języku niemieckim, pojawiło się głównie w ostatnich dziesięcioleciach. W najnowszych dziełach na temat Niemiec Wschodnich Mary Fulbrook, Konrada Jarauscha, Jeffreya Herfa i innych znajdują się tylko krótkie wzmianki o procesach pokazowych, gdyż ich autorzy skupiają się bardziej na tym, jak pamięć o przeszłości nazistowskiej wpłynęła na politykę NRD niż na mniej publicznej roli tychże procesów[6].

W niniejszym artykule dokonano przeglądu opublikowanych prac i źródeł archiwalnych odnoszących się do procesów sprawców i sprawczyń zbrodni nazistowskich na terenach okupowanej przez Niemców zachodniej Ukrainy (dystryktu

[5] Niemal przez cały czas istnienia NRD w państwie tym obowiązywała kara śmierci jako sankcja za poważne zbrodnie przeciwko państwu i wyrok taki wydawano na sprawców zbrodni hitlerowskich. W Niemczech Zachodnich nie stosowano gilotyny, jak to się działo w NRD, a w 1949 r. zniesiono karę śmierci; stosunkowo niewielu ludzi, jakich skazano na Zachodzie, otrzymało lżejsze wyroki. Adalbert Rückerl, *The Investigation of Nazi Crimes, 1949–1978: A Documentation*, Heidelberg: C.F. Müller, 1979; *idem*, *NS-Verbrechen vor Gericht: Vesuch einer Vergangenheitsbewältigung*, Heidelberg: C.F. Müller, 1984; Bernd Naumann, *Auschwitz: A Report on the Proceedings against Robert Karl Ludwig Mulka and Others before the Court at Frankfurt*, New York: Praeger, 1966; Rebecca Wittman, *Beyond Justice: The Auschwitz Trial*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 2005. Więcej podobnych pozycji niemieckich w przypisach do: Devin O. Pendas, *The Frankfurt Auschwitz Trial, 1963–1965: Genocide, History, and the Limits of the Law*, Cambridge, UK: Cambridge University Press, 2006, 1–23. Zob. także Dick de Mildt, *In the Name of the People: Perpetrators of Genocide in the Reflection of Their Post-War Prosecution in West Germany*, The Hague: Martinus Nijhoff, 1996. Historycy Zagłady korzystają z dokumentacji procesowej z Niemiec Zachodnich udostępnionej w serii wydawniczej zawierającej zbiory z Ludwigsburga, zob. *Justiz und NS-Verbrechen: Sammlung deutscher Strafurteile wegen nationalsozialisticher To¨tungsverbrechen, 1945–1966*, red. Christiaan F. Amsterdam: Amsterdam University Press, 1979 do dziś). Serię tę poszerzono, włączając do niej *Urteile* oraz *Gründe*, obejmujące materiały z procesów w NRD; materiały dostępne są online oraz jako publikacje książkowe.

[6] Mary Fulbrook, *The People's State: East German Society from Hitler to Honecker*, New Haven: Yale University Press, 2005; *eadem*, *German National Identity After the Holocaust*, New York Cambridge University Press, 1999; *Dictatorship as Experience: Towards a Sociocultural History of the GDR*, red. Konrad Jarausch, New York: Berghahn, 1999; Hermann Weber, *Die DDR 1945 bis 1990*, München: DTV, 2000; *idem*, *Geschichte der DDR*, München: DTV, 1984; Jeffrey Herf, *Divided Memory: The Nazi Past in the Two Germany*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1997; Annette Weinke, *Die Verfolgung von NS-Tätern im geteilten Deutschland: Vergangenheitsbewältigungen 1949–1969, oder: Eine deutsch-deutsche Beziehungsgeschichte im Kalten Krieg*, München: Schöningh, 2002. Zob. także zwięzłe, choć w dużej mierze bezkrytyczne omówienie: Wieland, *Die Ahndung von NS-Verbrechen…*, s. 11–19.

Galicja GG) oraz przebadano ówczesne postępowania sądowe pod kątem zmian zachodzących w NRD w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Zmieniające się warunki społeczno-polityczne i priorytety wpłynęły na kształt śledztw i procesów sądowych oraz na ich wyniki. Jaki los czekał wielu „zwykłych mężczyzn" i kobiety takie jak Erna Petri, którzy w czasie wojny dopuścili się okrucieństw i później wrócili do Niemiec, do swych rodzinnych miast? Jak młoda NRD, będąca pod wieloma względami poligonem badawczym dla sowieckiego modelu w Europie Wschodniej, uporała się ze swoimi zbrodniarzami hitlerowskimi? Czy przestępców wojennych intensywnie ścigano i bezstronnie sądzono? W jaki sposób stopniowo upolitycznio-no w NRD nakładanie kar za zbrodnie nazistowskie?

Zważywszy na falę amnestii w latach pięćdziesiątych i następujący po niej spadek liczby procesów, można by dojść do wniosku, że skoro zamknięto sowieckie trybunały i w 1948 r. zakończono proces denazyfikacji, Niemcom Wschodnim przestało zależeć na ściganiu sprawców, nie wspominając już o urządzaniu procesów pokazowych. Chyba że przywódców Niemiec Wschodnich interesowało przede wszystkim to, czy podejrzani mieszkają w Niemczech Zachodnich i mogą być w związku z tym szantażowani oraz kompromitowani na drodze zniesławiających akcji organizowanych przez Sowietów przeciwko „faszystowskim kapitalistom" z zagranicy. Niemniej aż do 1989 r. rosnąca w szybkim tempie tajna policja – Stasi – prowadziła zakrojone na dużą skalę dochodzenia, wszczynała nowe postępowania i manipulowała procesami. Ta tocząca się „walka przeciwko faszystowskiemu wrogowi" pomagała osiągnąć wewnętrzny cel NRD, tj. kształtowanie ustroju socjalistycznego, a w ramach polityki zagranicznej dyskredytowanie RFN[7]. Powszechnie rozumiano, że dobry socjalista to antyfaszysta. Trzeba jednak podkreślić, że byli naziści mogli się zrehabilitować, wpisując się w nowy porządek socjalistyczny. Wzajemnie uzupełniające się stereotypy złego faszysty (z mrocznej przeszłości Niemiec) i dobrego socjalisty (ze świetlanej przyszłości NRD) ważyły na decyzjach, czy oszczędzić danego byłego nazistę, czy nie[8].

[7] Przywódcy Niemiec Wschodnich i Związku Sowieckiego doskonale zdawali sobie sprawę z następstw w polityce zagranicznej. Gdy NRD zdecydowała się zarzucić Niemcom Zachodnim porażkę w zakresie wyeliminowania byłych zbrodniarzy nazistowskich, wychodziła z założenia, że umocnienie w tej kwestii relacji z Izraelem osłabi jego więź z RFN, a może nawet więź łączącą Stany Zjednoczone i RFN. Zob. *Brown Book: War and Nazi Criminals in West Germany. State, Economy, Administration, Army, Justice, Science*, oprac. Nationale Front des Demokratischen Deutschland: Germany (East). Staatliche Archivverwaltung. Dokumentationszentrum, Dresden: Verlag Zeit im Bild, 1965. Kolejnym czynnikiem decydującym o relacjach NRD z Izraelem i RFN, poza śledztwami i procesami, była kwestia restytucji; zob. Angelika Timm, *Hammer, Zirkel, Davidstern Das gestörte Verhältnis der GDR zu Zionismus und Staat Izrael*, Bonn: Bouvier, 1997; *eadem*, *The Burdened Relationship between the GDR and the State of Israel*, „Israel Studies" 1997, t. 2, nr 1, s. 22–49.

[8] Dawne członkostwo w partii nazistowskiej, służba w Wehrmachcie, przynależność do SS lub innych służb policyjnych były skrupulatnie udokumentowane. Zob. Heinrich Best, Axel Salheiser, *Shadows of the Past: National Socialist Backgrounds of the GDR's Functional Elites*, „German Studies Review" 2006, t. 29, nr 3, s. 589.

„Krew na płaszczu". Proces Brunona Sämischa

Proces Brunona Sämischa przypadł na założycielskie lata Niemiec Wschodnich, na okres sowietyzacji i denazyfikacji[9]. Denazyfikacja na modłę sowiecką wynikała z wielotorowych działań, skoncentrowanych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, ale przeprowadzanych głównie przez Ministerstwo Sprawiedliwości (utworzone w lipcu 1946 r.) i Stasi (utworzone w lutym 1950 r.). W 1945 i 1946 r. Sowieci przeprowadzili czystkę w niemieckich sądach podlegających ich jurysdykcji, usuwając 1600 sędziów. Aby obsadzić stanowiska pracy w nowym systemie sprawiedliwości, komunistyczni przywódcy Niemiec Wschodnich opracowali przyspieszone praktyki, organizowane przez takie instytucje, jak nowo utworzona Akademia Nauk Państwowych i Prawnych (Deutsche Akademie für Staats- und Rechtswissenschaft) w Poczdamie. Oczyszczenie administracji państwowej z nazistowskich pozostałości było jednym ze sposobów na zabezpieczenie władzy komunistycznej, kolejnym zaś okazało się przejęcie aktywów produkcyjnych i handlowych. Do jesieni 1945 r. sowiecka administracja wojskowa zainicjowała proces wywłaszczenia majątków junkierskich. Niemiecki przywódca komunistyczny Wilhelm Pieck oświadczył w swoim głośnym przemówieniu „Ziemia junkierska w chłopskich rękach" („Junkerland in Bauernhand"), że „wszyscy winni wojny i zbrodniarze wojenni muszą zostać unieszkodliwieni na zawsze. […] Należy odebrać im podstawy władzy, ich ziemie i dobytek"[10]. 30 czerwca 1946 r. Saksonia przyjęła Ustawę o przejęciu przedsiębiorstw należących do zbrodniarzy wojennych i narodowosocjalistycznych na własność ludu. W ten sposób nacjonalizację gospodarki połączono z pozbawieniem byłych elit władzy politycznej[11], choć – jak ustalił Norman Naimark – wywłaszczenia „miały niewiele wspólnego z tym […], kto był nazistą, a kto nie"[12].

Kluczowe stanowiska w rządzie – dzięki poparciu Moskwy – objęli niemieccy komuniści, tacy jak Walter Ulbricht, którzy powrócili do Niemiec. Za główny cel

[9] David Childs, Richard Popplewell, *The Stasi: The East German Intelligence and Security Sernice*, New York: New York University Press, 1996. Krytyczny przegląd najnowszej literatury opublikowanej przez Niemców zob. Catherine Epstein, *The Stasi: New Research on the East German Ministry of State Security*, „Kritika: Explorations in Russian and Eurasian History" 2004, t. 5, nr 2, s. 321–348. Zob. także Jens Gieseke, *Das Mielke-Konzern: Die Geschichte der Stasi 1945–1990*, München: Deutsche Verlags-Anstalt, 2006.

[10] Cytat z przemowy za: Norman Naimark, *The Russians in Germany: A History of the Soviet Zone of Occupation, 1945–1949*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1995, s. 151.

[11] Zob. dokument nr 13, *30 June 1946* [w:] *Politics, Society and Government in the German Democratic Republic: Basic Documents*, red. Jürgen K.A. Thomaneck, James Mellis, Oxford: Berg Publishers, 1989, s. 23.

[12] Naimark, *The Russians in Germany…*, s. 156. Więcej na temat wczesnych procesów sowieckich w: Jonathan Friedman, *The Sachsenhausen Trials: War Crimes Prosecution in the Soviet Occupation Zone and in West and East Germany* [w:] *Atrocities on Trial: Historical Perspectives on the Politics of Prosecuting War Crimes*, red. Jürgen Matthäus, Patricia Heberer, Lincoln: University of Nebraska Press przy współpracy United States Holocaust Memorial Museum, 2008.

postawili sobie ukaranie osób przeciwstawiających się nowemu reżimowi stalinowskiemu i zabezpieczenie własnej pozycji w jego ramach, a nie dokonanie zemsty na byłych nazistach i zbrodniarzach wojennych czy wymierzenie im sprawiedliwości. Do 1947 r. wszystkim „wrogom publicznym" – narodowym socjalistom i innym – groził wyrok śmierci wydany przez sowieckie sądy wojskowe; kara ta istniała w Kodeksie karnym NRD i pozostała w mocy do 1987 r.[13]

W roku 1948 rząd ogłosił zakończenie procesu denazyfikacji. Wszyscy członkowie partii narodowosocjalistycznej uznani za niezamieszanych w zbrodnie odzyskali prawa polityczne i obywatelskie[14]. Po rozwiązaniu sowieckiej administracji wojskowej nastąpił długotrwały proces ułaskawiania i integracji społecznej byłych nazistów. Atmosfera panująca w środowisku prawniczym coraz bardziej sprzyjała stosowaniu amnestii, nie zaś karaniu. Nastroje te uwidoczniły się w oświadczeniu Waltera Ulbricha: „mamy teraz mnóstwo pracy przy rozprawianiu się z sabotażystami, spośród których wielu nie było formalnie nazistami. Najpierw musimy się z nimi uporać"[15]. W roku 1950 zlikwidowano sowieckie obozy internowania, a 14 202 więźniów przekazano władzom Niemiec Wschodnich[16]. Wynikłe z tego

[13] Kara śmierci nie była jednak głównym instrumentem politycznym w rękach NRD-owskiej władzy, co odróżniało Niemcy Wschodnie od Trzeciej Rzeszy. Między 1949 a 1981 r. sądy skazały na śmierć 373 osoby. Prezydentowi NRD [od roku 1960 przewodniczącemu Rady Państwa – przyp. red.] przysługiwało prawo łaski, ale w praktyce rzadko kiedy było ono wykorzystywane. Zob. Falco Werkentin, *„Souverän ist, wer über den Tod entscheidet": Die SED-Führung als Richter und Gnadeninstanz bei Todesurteilen* [w:] *Justiz im Dienste der Parteiherrschaft: Rechtspraxis und Staatsicherheit in der DDR*, red. Roger Englemann, Clemens Vollnhals, Berlin: Ch. Links Verlag, 1999, s. 184–185. Zob. także Richard Evans, *Rituals of Retribution*, Oxford: Oxford University Press, 1996. Więcej o rosnącym wpływie Stasi na traktowanie podejrzanych nazistów zob. Ursula Solf, *Methoden der Operativen Aufklärung nationalsozialisticher Gewaltverbrechen in der ehemaligen DDR* [w:] *NS-Gewaltherrschaft: Beiträge zur historischen Forschung und juristischen Aufarbeitung*, red. Alfred Gottwaldt, Norbert Kampe, Peter Klein, Berlin: Hentrich, 2004.

[14] *Befehl Nr. 35 der SMAD über die Auflösung der Entnazifisierungs-Kommissionen vom 26 Februar 1948* [w:] *Die Entnazifizierungspolitik der KPD/SED 1945–1948: Dokumente und Materialien*, red. Ruth-Kristin Rössler, Goldbach: Keip, 1994, s. 257, oraz *Befehl Nr. 43 der SMAD, Amnestie aus Anlass des 100 Jahrestages der Märzrevolution vom 1848* [w:] *ibidem*, s. 260.

[15] W: Christian Meyer Seitz, *Die Verfolgung von NS-Straftaten in der sowjetischen Besatzungszone*, Berlin: Arno Spitz, 1998.

[16] Większości ludzi osadzonych w więzieniach NKWD nie postawiono formalnych zarzutów, pozbawiono ich natomiast pomocy prawnej i zmuszano do ciężkiej pracy. Przez obozy jenieckie strefy sowieckiej w okupowanych Niemczech i we wczesnej NRD między 1945 a 1950 r. przewinęło się od 123 do 183 tys. Niemców; zginęło w nich od 43 do 75 tys. osób (niższe dane podawał ZSRR, wyższe Niemcy Wschodnie). Szacuje się, że sowieckie trybunały wojskowe skazały około 60 tys. osób, z których połowę stanowili cywile. Tuż przed 1950 r. Sowieci oddali Niemcom Wschodnim około 27 tys. jeńców. Więcej na temat Radzieckiej Administracji Wojskowej i jej postępowania z niemieckimi internowanymi w: Meyer Seitz, *Die Verfolgung von NS-Straftaten…*, s. 36–38.

pospieszne procesy przeprowadzane w więzieniu w Waldheim pokazują, jak w czasie zmian politycznych postępowano z przestępcami wojennymi. Sędziowie kontrolowani przez Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec – SED (Sozialistische Einheitspartei Deutschlands) stawiali internowanym w Waldheim spreparowane zarzuty o „zbrodnie faszystowskie", a większość oskarżonych klasyfikowali jako „Mitläufer", „poputczyków".

Od kwietnia do końca czerwca 1950 r. odbywały się trwające zwykle po trzydzieści minut posiedzenia, podczas których sędziowie, policja i starannie dobrani ławnicy wydali 3392 wyroki, w tym zasądzili 33 kary śmierci i 146 kar dożywotniego więzienia (6 osób uniewinniono). Podejrzanych skazywano za udział w masowych zbrodniach, w szczególności za przynależność do oddziałów i organizacji dokonujących masowych mordów. Kluczowe znaczenie miała wówczas polityczna „wiarygodność", ponieważ w większości wypadków prokuratorzy nie byli w stanie określić winy poszczególnych osób[17]. Nowe kierownictwo usiłowało utrwalić swoją pozycję i ustalić własne priorytety, przy czym znacznie bardziej interesowała je taktyka skierowana na pragmatyczne i dogodne politycznie działania niż ich moralnie symboliczny wymiar. Do budowy NRD pilnie potrzebowano wykwalifikowanego personelu i pracowników, z tego względu przeszłość wojenna danej osoby mogła zostać świadomie pominięta. We wrześniu 1952 r. NRD przyjęła ustawę ułatwiającą rehabilitację członków NSDAP i żołnierzy Wehrmachtu.

Pomniejszanie hitlerowskich zbrodni na Żydach rozpoczęło się po rozpętaniu w Moskwie kampanii „antysyjonistycznej". Organizacje żydowskie, takie jak związek gmin żydowskich[18] czy Związek Ofiar Reżimu Nazistowskiego (Vereinigung der Verfolgten des Naziregimes, VVN, publikujący zdjęcia podejrzanych sprawców nazistowskich i wzywający naocznych świadków do zeznań przeciwko nim), przedstawiano jako kolaborujące z Zachodem agendy „syjonistyczne"[19]. Dopiero śmierć Stalina w 1953 r. położyła kres oskarżeniom o charakterze antysemickim, ale do tego czasu wyrządzono już wiele krzywd. VVN nie mógł dłużej działać niezależnie

[17] Wieland, *Die Ahndung von NS-Verbrechen…*, s. 55. Procesy przeprowadzał Sąd Krajowy (Landgericht) w Chemnitz, ale sędziowie byli starannie wybierani, partia wydawała wyroki z wyprzedzeniem, często nie przedstawiając żadnych dowodów, a oskarżonym nie przysługiwali obrońcy. Kopie okładek pism i streszczenia raportów sędziów i obserwatorów reprezentujących SED zob. *Im Namen des Volkes? Über die Justiz im Staat der SED. Katalog, Austellung des Bundesministeriums der Justiz*, Lipsk: Forum Verlag, 1994, s. 61–68.

[18] Centralna Rada Żydów w Niemczech – Zentralrat der Juden in Deutschland – przyp. red.

[19] Zob. Timm, *The Burdened Relationship between the GDR and the State of Israel*, s. 22–49; biuletyn VVN „Wer kennt diesen Mann? Zeugen aus den Konzentrationslager wurden gesucht" w Archiwum Federalnym Filia w Dahlwitz-Hoppegarten pod Berlinem, mikrofilm w archiwum USHMM, RG 14.050M, rolka 1. Zob. także: Jeffrey Herf, *Divided Memory, and his East German Communists and the Jewish Question: The Case of Paul Merker*, artykuł okolicznościowy Niemieckiego Instytutu Historycznego, 1994; Elke Reuter, Detlef Hensel, *Das kurze Leben der VVN von 1947 bis 1953: Die Geschichte der Vereinigung der Verfolgten des Naziregimes in der sowjetischen Besatzungszone und in der DDR*, Berlin: Edition Ost, 1997.

od dominującej SED, a społeczeństwo prawdopodobnie nie uznawało jego działalności za konieczną czy choćby potrzebną. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych organizacje skupiające ocalałych z Zagłady nie były już w stanie wpływać na reżim, by wszczął postępowania i procesy przeciwko byłym nazistom.

Choć o większości procesów z lat pięćdziesiątych nie pisano zbyt obszernie, w 1953 r. w centrum uwagi znalazła się rzekoma zbrodniarka nazistowska, którą oskarżono o wywołanie powstania robotniczego w czerwcu tego roku w Berlinie i innych miejscach. Demonstranci szturmowali więzienia miejskie, domagając się zwolnienia więźniów politycznych; wśród więźniów, którym udało się zbiec, była Erna Dorn. Przywódcy Niemiec Wschodnich oświadczyli, że powstanie stanowiło próbę faszystowskiego zamachu stanu, a po ujęciu Dorn przeprowadzili pokazowy proces oparty na jej „przyznaniu się", iż była strażniczką w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Dorn stracono jako domniemaną inicjatorkę tegoż „zamachu stanu". Przykład ten pokazuje, w jaki sposób antynazizm wykorzystywano do legitymizowania sowieckich rozwiązań ustrojowych w NRD[20].

Proces Brunona Sämischa odbył się na początku procesu konsolidacji reżimu komunistycznego w Niemczech Wschodnich. Dochodzenie w jego sprawie rozpoczęło się w 1950 r. tuż po tym, jak dawni koledzy i sąsiedzi zadenuncjowali go miejscowej policji. Po raz pierwszy aresztowano go i przesłuchano 27 stycznia 1950 r., ale został zwolniony. Ponownie zatrzymano go 5 lutego 1951 r. Sprawę rozpoznano i 13 czerwca wydano wyrok. Jego przypadek przedstawia typowy los „pospolitych" sprawców, sądzonych przez Sowietów i w 1949 r. wydanych władzom Niemiec Wschodnich; Sämisch przebywał w obozie jenieckim od maja do lipca 1945 r. Gdy rzekoma nazistowska przeszłość Erny Dorn została mocno nagłośniona w czasie kryzysu wywołanego powstaniem czerwcowym, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych urzędnicy wymiaru sprawiedliwości chyłkiem ulegali wywieranemu przez społeczeństwo naciskowi, by wypuścić tysiące przestępców, odsiadujących wyroki krótsze niż dwadzieścia pięć lat. Fala amnestii, jaka zalała Niemcy Wschodnie, nie była niczym wyjątkowym w świetle podejścia sowieckich „socjalistów", wpisywała się bowiem w panujące w latach zimnej wojny w obu blokach nastroje mające wzmocnić obie części Niemiec. Niemcy Zachodnie i ich potężny amerykański sojusznik miały podobne zapatrywania[21]. Norbert Frei przebadał tę tendencję, charakteryzującą lata pięćdziesiąte w Niemczech Zachodnich, w *Adenauer's Germany and the Nazi Past: The Politics of Amnesty and Integration*. Podkreśla tam, że zarówno politycy, jak i społeczeństwo żądali uwolnienia i reintegracji uwięzionych

[20] W chwili gdy Związek Radziecki repatriował niemieckich internowanych, których przez lata napiętnowano jako „prawdziwych przestępców", nadużywana dotychczas praktyka demonizowania przestępców wojennych wywołała problemy propagandowe. Zob. Christina Morina, *Instructed Silence, Constructed Memory: The SED and the Return of German Prisoners of War as 'War Criminals' from the Soviet Union to East Germany, 1950–1956*, „Contemporary European History" 2004, t. 13, nr 3, s. 323–343.

[21] Zob. regionalne studium: Dieter Pohl, *Justiz in Brandenburg, 1945–1955: Gleichschaltung und Anpassung*, München: Institut für Zeitgeschichte, 2001.

nazistowskich przestępców wojennych[22]. W latach pięćdziesiątych ideologia Niemiec Wschodnich zorientowana była na proces socjalistycznej reedukacji, odzwierciedlała również pragnienie nadania NRD statusu niezależnego państwa[23]. Zgodnie z najnowszymi badaniami to, że byłym nazistom nieoficjalne „przebaczono", było starannie przemyślaną próbą zdobycia większej lojalności ze strony obywateli NRD. Przeszłość nazistowską „wybaczono, ale jej nie wymazano", ponieważ historia każdego z osobna została „starannie udokumentowana w tajnych aktach kadrowych pracowników aparatu"[24].

* * *

Bruno Sämisch, urodzony w rodzinie robotniczej w 1890 r. niedaleko Wittenbergi, zanim podjął pracę w montażowni w wytwórni obuwia, skończył osiem klas. Po pierwszej wojnie światowej wstąpił do Reichswehry, a w 1925 r. otworzył niewielki zakład szewski. W połowie lat trzydziestych XX w. ubiegał się o dającą większe bezpieczeństwo posadę w służbie państwowej i ostatecznie przyjął stanowisko podreferendarza w Ministerstwie Wojny. Sämisch wstąpił do policji w 1940 r. i uczęszczał do szkoły żandarmerii w Wiedniu. Później w Niemczech Wschodnich prokuratorzy chętnie nawiązywali do tego, że jego edukacja obejmowała szkolenie strzeleckie oraz indoktrynację ideologiczną, na dowód czego pokazywali fragmenty z egzaminów pisemnych Sämischa. Ten zaś w obronie własnej przyznał: „byłem wtedy przekonany o słuszności polityki kolonialnej Führera" i „należycie wypełniałem swoje obowiązki"[25].

Pod koniec 1941 r. Sämisch przyjechał do okupowanej przez Niemców Polski, gdzie stacjonował w pobliżu Warszawy. Zgodnie z jego powojenną relacją, przydzielono go do oddziału żandarmerii, kontrolującego czarny rynek. Na ogół zajmował się przesłuchiwaniem Polaków oskarżonych o „spekulację" i wymierzaniem im surowych kar. Pomagał także w brutalnych łapankach na robotników. W sądzie powiedział, że dotyczyło to Polaków, ale zeznający przeciwko niemu sąsiedzi twierdzili, iż był on zamieszany w akcje wymierzone w ludność żydowską. W czasie wojny opowiadał przyjaciołom w Niemczech, że Żydzi musieli sami kopać swoje groby oraz że brał udział w strzelaniu do nich. Z dystryktu warszawskiego przeniesiono go do Przemyślan, miasteczka galicyjskiego niedaleko Lwowa, zwanego przez Niemców Lemberg. Po dotarciu na miejsce w listopadzie 1941 r. uczestniczył

[22] Norbert Frei, *Adenauer's Germany and the Nazi Past: The Politics of Amnesty and Integration*, New York: Columbia University Press, 2002, s. xiv.

[23] Michael Lemke, *Einheit oder Sozialismus? Die Deutschlandpolitik der SED 1949–1961*, Cologne: Böhlau, 2001.

[24] Best, Salheiser, *Shadows of the Past…*, s. 592.

[25] Zeznanie Sämischa, 3 II 1951 r., w: Die Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheits dienstes der ehemaligen DDR (Pełnomocnik Federalny do spraw Akt Służby Bezpieczeństwa byłej NRD, dalej BStU), 000133–000138, MfS BV Halle, Ast 5544, Urteilurschrift [Oryginał wyroku], Sprawa karna przeciwko robotnikowi Brunonowi Sämischowi z Mühlanger, Sąd Krajowy w Dessau; BStU, Archiwum Prokuratury Okręgowej w Halle, teczka nr 2052, Uzasadnienie, k. 1–5.

w akcji (*Aktion*) przeciwko tamtejszym Żydom[26]. Po wojnie Sämisch zeznał, że jego zwierzchnik w żandarmerii Willi Seemann wydał rozkaz rozstrzelania sześciuset mężczyzn, kobiet i dzieci pochodzenia żydowskiego[27]. Sämisch twierdził, że zabiegał o uwolnienie stu robotników żydowskich spośród pięciuset ofiar, które zgromadzono na dziedzińcu miejscowej szkoły. W rzeczywistości oszczędzono dwadzieścia pięć osób. Pozostałych popędzono przez szpaler żandarmów niemieckich, zbito ich i ograbiono z osobistych rzeczy, a w końcu poprowadzono do lasu na skraju miasta, gdzie czekał już na nich masowy grób. Sämisch wymierzał razy i brał udział w egzekucji. Jednej z ofiar żydowskich zabrał złoty pierścionek. Później, podczas przepustki, podarował go żonie. Wysyłał także do domu całe walizy zagrabionych artykułów gospodarstwa domowego i jedzenia oraz zasłony, które jego małżonka rozwiesiła na pokaz zawistnym sąsiadom. Na przepustce w domu Sämisch chełpił się tym, że uczestniczył w masowych mordach na Żydach i że musiał znosić te przerażające sceny. Skarżył się, że praca, szczególne strzelanie do dzieci, stargała mu nerwy i utrzymywał po wojnie, iż szukał sobie innego zajęcia.

Niektórzy przyjaciele jego żony byli wstrząśnięci tymi „wojennymi opowieściami". Aby rozwiać ich obawy, Sämisch oznajmił, że mimo iż regularnie chłostał Polki i zabijał stojące nad masowym grobem Żydówki, w stosunku do Niemek potrafi zachowywać się przyzwoicie. Żona jego kolegi żandarma opisała niezwykłą rozmowę, jaką przeprowadziła z Sämischem na peronie pobliskiej stacji kolejowej, na którą odprowadziła go wraz z jego żoną, by pożegnać go, gdy wracał na Wschód na służbę. Tłumaczył im wtedy, jak trudna jest wojna w Polsce, wskazując na plamy krwi na płaszczu. „Tak, to jest ludzka krew!" – wykrzyknął. Jego żona natomiast ubolewała, że nie dała rady usunąć tych plam. Zgodnie z relacją sąsiadki Sämisch oświadczył: „rozumiecie teraz, z czym musimy się tam na co dzień borykać". Po wojnie śledczy z Niemiec Wschodnich przesłuchiwali jego sąsiadów i ustalili, że inni również zauważyli plamy krwi[28]. Poza relacją sześciu mieszkańców z miasteczka Sämischa (jeden z nich doniósł na niego miejscowej Volkspolizei [VP – Policji Ludowej]) policja kryminalna i prokuratorzy dotarli do dokumentu świadczącego o tym, że Sämisch zadenuncjował gestapo mężczyznę, który ubił kozę, po czym zalecił, by winnego wysłano do obozu koncentracyjnego. Drugi dokument dowodził natomiast, że w styczniu 1942 r. służył on w siedzibie żandarmerii w Przemyślanach[29].

[26] BstU, 000210, Akta Prokuratury w Halle.

[27] Willi Seeman występuje w dzienniku Samka Golfarda z Przemyślan (1943) jako przywódca odpowiedzialny za rzeź. Ten dowód nie był dostępny władzom Niemiec Wschodnich. Dziennik został opublikowany dopiero w 2011 r., zob. *The Diary of Samuel Golfard and the Holocaust in Galicia (Documenting Life and Destruction: Holocaust Sources in Context)*, oprac. Wendy Lower, Lanham: Altamira Press przy współpracy USHMM, 2011.

[28] BStU, 000199–000202, Akta Prokuratury, I 13 Js 60/51, Sąd Krajowy, I 13 ERKs 35/51, Zeznania świadków Erny Barthelt, Elisabeth Tharun, Elfriede Büschken, Friedricha Paula, Ottona Bräsego, Elfriede Bräse.

[29] BStU, 00035, Archiwum Prokuratury Okręgowej w Halle, t. 2052, Pan Richter, nadwachmistrz Volkspolizei [Policji Ludowej], VPKA-Wittenberg, Sprawozdanie, 3 II 1950 r.

Poza tymi dwoma dokumentami prokuratorzy nie wykazali jednak większego zainteresowania zrekonstruowaniem zbrodni dokonanych w Przemyślanach ani roli, jaką odegrał w tej historii Sämisch. Śledczy przesłuchali jednak żony pozostałych mężczyzn z jego oddziału. Jedna z nich wykazała się szczególną otwartością, być może ze względu na to, że jej mąż, niejaki Bartel, nie umknął sprawiedliwości, a zatem nie miała powodu, by cokolwiek ukrywać: na początku okupacji kraju przez Armię Czerwoną Bartla schwytano i stracono za zbrodnie popełnione na sowieckich jeńcach wojennych i cywilnych robotnikach przymusowych. Bruno Sämisch usiłował zdyskredytować panią Bartel, twierdząc, iż jest sfrustrowaną, małostkową kobietą kierowaną zazdrością, ponieważ jej mąż nie obsypywał jej łupami ze Wschodu i został skazany na śmierć przez sowiecki trybunał wojskowy. Sprawa sprowadzała się do wymiany zdań w rodzaju: „a on powiedział – a ona powiedziała", rozgrywającej się między Sämischem a żonami jego byłych kolegów. Ubogi materiał dowodowy wskazuje albo na to, że nie było dostępu do wielu dokumentów, albo że nie włożono w ich szukanie zbyt wiele wysiłku. Mimo to brak dowodów na niewiele się zdał oskarżonemu.

Śledczy uznali Sämischa za kłamcę, przeinaczającego fakty, aby uniknąć gilotyny. Po trwającym ponad jedenaście godzin przesłuchaniu przyznał on, że był świadkiem masowych mordów na Ukrainie oraz że „egzekwował przestrzeganie przepisów" przez polskich cywilów. Nadal jednak uparcie zaprzeczał, jakoby miał odegrać większą rolę w tych wydarzeniach i utrzymywał, że warunki w obozach koncentracyjnych nie były gorsze niż te panujące w sanatorium (*Erholungsheim*) z zapleczem rehabilitacyjnym[30]. Złożył mętne, wewnętrznie sprzeczne zeznanie, opisane przez jednego ze śledczych jako „śmiechu warte", czym najwyraźniej osłabił swoje szanse na obronę. Sämisch uchylał się od odpowiedzi zapewne tak, jak to czynili oskarżeni w RFN, lecz śledczy w Niemczech Wschodnich ewidentnie wywierali na podsądnych większą presję, wydobywali od nich więcej informacji i mieli większy wpływ na wydawanie wyroków[31].

Okręgowy sąd kryminalny w Dessau skazał Sämischa za złamanie uchwały nr 10 i dyrektywy nr 38 Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec, czyli za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości[32]. Zbrodnie te określono w statucie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, którego obowiązywanie na mocy Rady Kontroli roszerzono na wszystkie cztery strefy okupacyjne. I choć później sądy w RFN odrzuciły go na zasadzie *ex post facto*, sądy w Niemczech Wschodnich

[30] BstU, 000133–000138, MfS BV Halle, Ast 5544, Oryginał wyroku, Sprawa karna przeciwko robotnikowi Brunonowi Sämischowi z Mühlanger, Sąd Krajowy w Dessau; BStU, Archiwum Prokuratury Okręgowej w Halle, t. 2052, Uzasadnienie, k. 1–5.

[31] Więcej na temat przesłuchań przedprocesowych w: Jürgen Matthäus, „Alte Kameraden und neue Polizeimethoden: Zur Ermittlungsarbeit von NSG-Sonderkommission", niepublikowany rękopis, udostępniony autorce w listopadzie 2008 r.

[32] Zob. ostateczny raport z procesów norymberskich na stronie Avalon Project w Yale Law School, Nuremberg Trials Final Report, Appendix D, Control Council Law 10, http://avalon.law.yale.edu/imt/imt10.asp (dostęp 26 II 2010 r.).

nadal, aczkolwiek wybiórczo, ścigały te zbrodnie sądownie, nawet po tym, jak Sowieci przyznały NRD pełną autonomię prawną. Artykuły statutu włączono do konstytucji NRD. Sämisch otrzymał karę ośmiu lat więzienia, co jego obrońca uznał za łagodny wyrok. Sämischa sklasyfikowano jako głównego winowajcę i dlatego też okres jego zwolnienia warunkowego ustalono na dziesięć lat.

Wyrok sądu wskazuje na wpływ ideologii powstającego państwa socjalistycznego. Uwzględniono robotnicze pochodzenie Sämischa oraz jego wczesne przystąpienie do Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands, SPD) i SED. Z kolei to, że odmówił przyznania się do winy, zadziałało na jego niekorzyść. Złożone przez niego zażalenie na obrońcę, który miał go niedostatecznie informować i niewłaściwie reprezentować, na nic się nie zdało przy późniejszej apelacji[33]. Kiedy odsiedział trzy lata w więzieniu w Waldheim, jego żona napisała do Prokuratury Okręgowej w Halle, prosząc o rewizję sprawy. Powołała się na „podeszły wiek" męża oraz jego dobre sprawowanie i dodała, że zawsze był „uczciwym i skrupulatnym pracownikiem". Jako że jej mąż nigdy nie opowiadał jej o okrucieństwach, doszła do wniosku, iż prawdopodobnie brał w nich udział, wykonując tylko rozkazy. Dowodziła, że gdyby się nie podporządkował, sam zostałby zastrzelony. Hedwig Sämisch zakończyła list przekonywającą, jak sądziła, obietnicą, że i ona, i mąż dołożą wszelkich starań, by pomóc odbudować „naszą Ojczyznę"[34]. Nieporuszony prokurator odpowiedział, że Sämisch nie odbył jeszcze nawet połowy wyroku, a jego zbrodnie są zbyt ciężkie, by dopuścić do wcześniejszego zwolnienia.

W roku 1955, gdy minęła połowa kary, w świetle prawa Sämischowi należała się oficjalna rewizja wyroku i ewentualne wcześniejsze uwolnienie. Hedwig ubiegała się o to, lecz tym razem bardziej stanowczo. Utrzymywała, że jej mąż nie jest żadnym mordercą. Odwoływała się do wrażliwości biurokratów, podkreślając, że w NRD prokurator (*Staatsanwalt*) nie jest już uważany za „demona zgrozy", działającego na zgubę prostych robotników, lecz raczej za „stronnika zwykłych ludzi pracy". Prokurator odpowiedział, ironicznie bądź nie, że on i jego koledzy nigdy nie byli „demonami zgrozy", ponieważ zawsze starali się chronić obywateli przed groźnymi przestępcami, zamykając ich[35].

Później nastroje uległy jednak zmianie i po kilku miesiącach Bruno Sämisch odzyskał wolność. Stało się tak po wypuszczeniu przez Sowietów niemieckich jeńców wojennych i po ich repatriacji do NRD. Hedwig Sämisch nie przepuściła tej okazji, o czym świadczy list, jaki napisała do prokuratury pod koniec października 1955 r.

---

[33] BStU, 000149–000154, MfS BV Halle, Ast 5544, Sąd Krajowy w Dessau, Archiwum Prokuratury Okręgowej w Halle, t. 2052, Postanowienie z 16 VIII 1951 r., Rozprawa rewizyjna.

[34] BStU, 000226, MfS BV Halle, Ast 5544, Archiwum Prokuratury Okręgowej w Halle, t. 2052, Hedwig Sämisch do Prokuratury Okręgowej w Halle/Saale, 24 IX 1954 r.

[35] BStU, 000237–000240, Archiwum Prokuratury Okręgowej w Halle, t. 2052, Hedwig Sämisch do Prokuratury Rejonowej w Wittenberdze, 19 I 1955 r., odpowiedź prokuratora Steffensa, 7 II 1955 r. Zwrot „demony zgrozy" mógł się odnosić do osławionej minister sprawiedliwości Hilde Benjamin; zob. Heike Wagner, *Hilde Benjamin und die Stalinisierung der GDR-Justiz*, Aachen: Shaker, 1999.

Zwróciła w nim uwagę na „wstawiennictwo czcigodnego prezydenta Wilhelma Piecka, który okazał łaskę niemieckim zbrodniarzom wojennym i pozwolił im powrócić na ziemię ojczystą spod rządów Sowietów". Jak podkreślała, większość tych więźniów odbyła mniej niż połowę wyroku[36]. Czy w obliczu atmosfery „przebaczenia" i w sytuacji palącej potrzeby sprawnych fizycznie mężczyzn zdolnych budować socjalizm prokurator krajowy mógł nie zrewidować wyroku w sprawie Sämischa?

W rzeczy samej właśnie wtedy rozważył on ponownie tę sprawę. W listopadzie zapoznał się z raportem naczelnika więzienia w Waldheim, sporządzonym najwyraźniej w odpowiedzi na zapytanie w sprawie Sämischa. Naczelnik pisał, że Sämisch pracuje w punkcie medycznym. Był całkiem sprawnym pracownikiem, choć cierpiał z powodu zaawansowanej astmy. Dogadywał się ze współwięźniami, a w wolnym czasie czytywał niemieckich klasyków, takich jak Goethe; zdecydowanie nie stanowił zagrożenia dla społeczeństwa. Chociaż jeszcze w tym samym miesiącu prokurator napisał do Hedwig, że nadal rozpatruje tę sprawę, wkrótce potem, 24 stycznia 1956 r. Bruno Sämisch został zwolniony na mocy uchwały Rady Ministrów (*Ministerratsbeschluss*) z 22 grudnia 1955 r.

Jakie zmiany polityczne z drugiej połowy 1955 r. pozwoliły na wcześniejsze zwolnienie Sämischa? W historii NRD okres między rokiem 1953 a 1956, pokłosie powstania z czerwca 1953 r., uważa się za apogeum represji, masowych aresztowań, procesów pokazowych i potajemnych kar. Skąd zatem wzięła się ta rzekoma pobłażliwość w stosunku do Sämischa[37]? Nim nadszedł koniec 1954 r., zgasły nadzieje na ponowne zjednoczenie Niemiec w dającej się przewidzieć przyszłości. W 1954 r. Sowieci uznali status samodzielnego państwa NRD, Niemcy Zachodnie przyjęły doktrynę Hallsteina, zakazującą utrzymywania stosunków dyplomatycznych z państwami uznającymi NRD, a we wrześniu 1955 r. ZSRR odwołał sowieckiego wysokiego komisarza, kończąc oficjalnie okupację tego kraju. Wizja zjednoczenia wydawała się odleglejsza niż kiedykolwiek przedtem. Uchwały Sojuszniczej Rady Kontroli, a w szczególności uchwała nr 10 i dyrektywa nr 38, na podstawie których skazano Sämischa, przestały obowiązywać. Prawnicy wschodnioniemieccy, podobnie jak ci z RFN, powrócili do prawa pruskiego z 1871 r., modyfikując je tak, by sprawców nazistowskich można było postawić przed sądem za zabójstwo, kradzież, tortury, maltretowanie i inne przestępstwa. W innych przypadkach, zwykle przyciągających uwagę publiczną, Izba Karna Sądu Najwyższego NRD (Strafsenat des Obersten Gerichts der DDR) zatwierdzała stosowanie rezolucji ONZ dotyczących zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

Ta diametralna zmiana przyniosła w NRD gwałtowny spadek „zwykłych" procesów. Według Günthera Wielanda, byłego wschodnioniemieckiego prokuratora

[36] BStU, 000242–000243, Archiwum Prokuratury Okręgowej w Halle, t. 2052, List Hedwig Sämisch z 20 X 1955 r. Polityczne konsekwencje repatriacji zostały przeanalizowane w: Morina, *Instructed Silence, Constructed Memory…*

[37] *Konzentrierte Schläge: Staatsicherheitsaktionen und politsche Prozesse in der GDR 1953–1956*, red. Karl Wilhelm Fricke, Roger Engelmann, Berlin: Ch. Links, 1997.

do spraw zbrodniarzy nazistowskich z czasów wojny, w roku 1956 wszczęto tylko jeden taki proces. Władze znalazły sobie innego kozła ofiarnego pośród tych, którzy sprzeciwiali się dyktaturze SED bądź szerzyli „amerykańską propagandę", jak choćby świadkowie Jehowy, którym w 1950 r. zakazano działalności.

Sprawy Sämischa nikt nigdy wnikliwie nie prześledził i, sądząc po rażącej słabości jego obrony, rzeczywiście nie było nikogo, kto by mu stosownie doradził lub go należycie reprezentował. Akta sądowe wskazują, że w czasie śledztwa nie przedstawiono żadnych naocznych świadków, a tych, o których powołanie wnioskowała obrona, nigdy nie odnaleziono lub zdążyli oni uciec na Zachód. W aktach dochodzeniowych i procesowych brakuje dokumentacji z czasów wojny. Niedociągnięcia te przyczyniły się jednak do uwolnienia Sämischa.

W roku 1951 do systemu prawnego NRD dołączyło nowe pokolenie prawników, kształcone według nowego programu w Ministerstwie Sprawiedliwości, coraz bardziej zdominowanym przez SED. Szkoliła je minister sprawiedliwości Hilde Benjamin, „Czerwona Gilotyna", znana z bezlitosnych wyroków i absolutnego podporządkowania partii[38]. Nowa generacja pracowała wraz ze starszymi sędziami i urzędnikami z czasów weimarskich. W tym okresie kształtowania zawodowego młodzi prawnicy głowili się nad interpretacją prawa i odpowiednim orzecznictwem. Od września 1955 r. byli wolni od bezpośredniego nadzoru Związku Radzieckiego, przynajmniej na poziomie okręgowym i regionalnym. NRD ustaliła własne procedury i przyjęła nowe regulacje kodeksowe, pozostawiając prawnikom i śledczym swobodę w decydowaniu, czy intensywnie ścigać zbrodniarzy nazistowskich, czy też tuszować ich obecność; izolować byłych kryminalistów od nowego socjalistycznego społeczeństwa czy raczej ich integrować. Niemcy Wschodnie nie pozostały obojętne wobec „gorączki amnestyjnej", panującej w latach pięćdziesiątych nie tylko w Niemczech Zachodnich, lecz także w Związku Radzieckim. Pod koniec 1956 r. w więzieniach na terenie NRD nie było już prawie przestępców nazistowskich – ich liczba spadła z ponad trzech tysięcy do trzydziestu czterech[39].

„Chciałam się wykazać przed mężczyznami". Sprawczyni staje przed sądem

Do 1960 r. większość procesów przeciwko byłym nazistom zarówno w NRD, jak i RFN dobiegła końca. Zaczynała się natomiast era zakulisowych śledztw i publicznych procesów[40]. Za czasów Chruszczowa wschodnioniemiecki aparat

[38] *Volksrichter in der SBZ/DDR 1945 bis 1952: Eine Dokumentation*, red. Hermann Wentker, München: Oldenbourg, 1997. Więcej na temat Benjamin, której komunistyczny fanatyzm przyczynił się do nadania jej przydomku „Krwawa Hilda", w: Andrea Feth, *Hilde Benjamin – Eine Biographie*, Berlin: Berlin Verlag Arno Spitz, 1997.

[39] Henry Leide, *NS-Verbrecher und Staatsicherheit: Die geheime Vergangenheitspolitik der DDR*, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht, 2005, s. 57–59.

[40] Wzrost liczby śledztw nastąpił w 1958 r. po otwarciu Centrali [Krajowych Administracji Wymiaru Sprawiedliwości ds. Wyjaśnienia Zbrodni Narodowosocjalistycznych] w Ludwigsburgu; spowodowany był między innymi przez wstrząsające odkrycie, jakiego dokonano

bezpieczeństwa rozpoczął nową kampanię antyfaszystowską, która była skierowana nie tyle do wewnątrz, ile na zewnątrz. Wzywał on sąsiadów z bloku wschodniego do współpracy w zniesławiających kampaniach propagandowych skierowanych przeciwko przywódcom Niemiec Zachodnich o nazistowskiej przeszłości. W 1962 r. Niemcy Wschodnie wytoczyły procesy osobom z gabinetu Konrada Adenauera, kanclerza Niemiec Zachodnich, między innymi przeciwko ministrowi Hansowi Globkemu i Theodorowi Oberländerowi, których obu skazano *in absentia*. Przywódcy Niemiec Wschodnich planowali zdyskredytować rządzących RFN, przedstawiając ich z nazwiska jako wczorajszych nazistów, co ilustruje niestroniąca od sensacji *Brunatna Księga*. Aby tego dokonać, zmuszeni byli wykazać, że ich procedury śledcze i sądowe są bardziej dokładne od zachodnich. Musieli dostarczyć więcej dowodów oraz zgromadzić obszerniejszą dokumentację. W tym celu Stasi utworzyło Wydział ds. „badania przestępstw nazistowskich i wojennych" (Wydział 11 [*Abteilung XI*] IX Wydziału Głównego [*Hauptabteilung IX*]). W zarządzeniu z 1967 r., na mocy którego powołano tę agendę, szef Stasi Erich Mielke oświadczył:

> Ze względów międzynarodowych i krajowych Niemiecka Republika Demokratyczna zobowiązana jest ujawnić i ścigać sądownie zbrodnie narodowo-socjalistyczne, wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości oraz przejawy rozwijającego się w Niemczech Zachodnich i Berlinie Zachodnim neonazizmu. Powinność ta wymaga zdecydowanego demaskowania nazistów będących u władzy oraz zbrodniarzy wojennych, aktywnych faszystów, a także agentów faszystowskich, zajmujących [w Niemczech Zachodnich] kluczowe stanowiska w państwie, partiach politycznych, gospodarce i wojsku[41].

Pracownicy i agenci Stasi zbierali dokumenty wytworzone w Trzeciej Rzeszy, przejmując materiały znajdujące się w prywatnych rękach, piwnicach, garażach i wszędzie tam, dokąd tylko mogli sięgnąć. Choć dzięki temu zbiorowemu wysiłkowi powstała największa dostępna skarbnica dokumentów nazistowskich, Stasi zebrało te materiały z myślą o szantażowaniu ludzi. Innymi słowy, Stasi wyciągnęło z oryginalnych akt takie pisma, jak listy osobowe SS czy archiwa obozowe, i umieściło je w aktach osób inwigilowanych, tuszując pochodzenie dokumentów do tego stopnia, że najprawdopodobniej nie da się już ponownie ustalić ich właściwego

---

podczas procesu byłych członków Einsatzgruppen w Ulm. Proces dotyczył masowych mordów, jakich dopuścili się ci ostatni na wschodnich terenach okupowanych. Zob. Adalbert Rückerl, *NS-Verbrechen vor Gericht: Vesuch einer Vergangenheitsbewältigung*, Heidelberg: C.F. Müller, 1984. Wśród innych szeroko nagłośnionych spraw znajdują się proces Adolfa Eichmanna w Izraelu i procesy załóg Auschwitz i Majdanka w RFN. Postępowania ekstradycyjne w Stanach Zjednoczonych przeciwko byłym nazistom i kolaborantom (spośród których większość zainicjowało Biuro Dochodzeń Specjalnych, utworzone przez amerykański Departament Sprawiedliwości w 1979 r.) również skupiły na sobie uwagę opinii publicznej.

[41] Zbiór zgromadzony przez byłą archiwistkę Stasi Dagmar Unverhau, NS-Archiv des Ministeriums für Staatssicherheit (1998), dokument 2, k. 182–184. Więcej na temat Mielkego w: Wilfriede Otto, *Erich Mielke – Biographie: Aufstieg und Fall eines Tschekisten*, Berlin: Karl Dietz-Verlag, 2000.

kontekstu. Stasi nie dbało bowiem o przyszłych historyków; Wydział 11 wsławił się denuncjowaniem członków rządu Kiesingera/Straussa, demaskowaniem ludzi w „neonazistowskiej" Narodowodemokratycznej Partii Niemiec (Nationaldemokratische Partei Deutschlands, NPD) oraz wpływaniem na procesy toczące się w Niemczech Zachodnich[42].

Głównym zadaniem Stasi było kontrolowanie „zagrożenia" w kraju, nie za granicą. Dlatego też w grudniu 1953 r. oficjalnie podjęto współpracę między aparatem bezpieczeństwa Niemiec Wschodnich a prokuraturami. Wszystkich prokuratorów zobowiązano do natychmiastowego informowania Stasi o aresztach politycznych. Śledztwa i przesłuchania podejrzanych przestępców nazistowskich miały być prowadzone przez agentów Stasi. Procesom nadano jawny charakter, chyba że zagrażało to interesowi państwa. Stasi miało prawo uchylić decyzję prokuratora o zwolnieniu podejrzanego[43]. Jak to ujęła Inga Markovits, znawczyni prawa, Stasi „działało jako oddział policji i z racji tego prowadziło dochodzenia w sprawach dotyczących przestępstw kryminalnych"[44]. W 1957 r. weszły w życie nowe wytyczne administracyjne, obejmujące „działalność operacyjną w przedsiębiorstwach, ministerstwach oraz większych jednostkach administracyjnych, na uniwersytetach i w instytutach naukowych oraz w gospodarstwach rolnych". Co najważniejsze, na mocy tychże wytycznych utworzono również sieci informatorów[45].

---

[42] Narodowodemokratyczna Partia Niemiec powstała w 1964 r. Raport spisany został przed słynnym zajściem na konwencji Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej w 1968 r., kiedy Beate Klarsfeld spoliczkowała kanclerza federalnego Kurta Georga Kiesingera, nazywając go nazistą (Kiesinger dołączył do partii nazistowskiej w 1933 r. i aktywnie działał w Departamencie Propagandy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy). O raporcie rocznym Departamentu 11 z 1967 r. w: Zbiór zgromadzony przez Dagmar Unverhau, NS-Archiv des MfS, Załącznik do dokumentu 3, k. 201. O Kiesingerze w: Phillip Gassert, *Kurt Georg Kiesinger 1904–1988: Kanzler zwischen den Zeiten*, München: DVA, 2006. Zob. także: Henry Leide, *Die verschlossene Vergangenheit: Sammlung und selektive Nutzung von NS-Materialien durch die Staatssicherheit zu justiziellen, operativen, und propagandistischen Zwecken* [w:] *Justiz im Dienste der Parteiherrschaft…*, s. 495–531. Prawdziwym „agentem" Biura Politycznego (politbiura), który usiłował wpływać na procesy na Zachodzie, był Karl Kaul, prawnik z Niemiec Wschodnich. Więcej na temat roli, jaką odegrał we frankfurckim procesie przeciwko załodze z Auschwitz, w: Pendas, *The Frankfurt Auschwitz Trial…*, s. 345. Weinke twierdzi, że Kaul przyczynił się w większej mierze do forsowania stanowiska ideologicznego NRD na procesach w Niemczech Zachodnich niż Norden.

[43] BStU, 2004, Dokumenty dotyczące funkcjonowania MfS, Berlin, Anatomia, historia, struktura, metody. Podręcznik MfS, dokument 12, Instrukcja nr 38/53: Współpraca organów sekretarzy stanu MfS z organami Prokuratury, k. 64–66.

[44] Inga Markovits, *Selective Memory: How the Law Affects What We Remember and Forget about the Past: The Case of East Germany*, „Law & Society Review" 2001, t. 35, nr 3, s. 533, przypis 27.

[45] Zarządzenie to zawiera dokładną listę przedsiębiorstw i stacji kolejowych znajdujących się pod obserwacją. BStU, 2004, Dokumenty dotyczące funkcjonowania MfS, Berlin, Anatomia, historia, struktura, metody. Podręcznik MfS, Instrukcja nr 16/57: Środki służące poprawie pracy operacyjnej w przedsiębiorstwach, ministerstwach oraz większych jednostkach

Zwykli mieszkańcy Niemiec Wschodnich zareagowali na rozwijające się państwo policyjne i zdławienie gospodarki NRD masowym exodusem. Szacuje się, że między 1949 a 1961 r. około 2,5 mln ludzi wyjechało z NRD, co miało szczególne znaczenie, ponieważ rok wcześniej liczba ludności wynosiła niecałe 19 mln osób. Ich ucieczka oraz codzienne przekraczanie granicy z Berlinem Zachodnim przez robotników z NRD osłabiły zacofaną i mało efektywną gospodarkę Niemiec Wschodnich. Mając na względzie gospodarkę, politykę i bezpieczeństwo, I sekretarz SED Walter Ulbricht polecił zamknąć granicę między Berlinem Wschodnim a Zachodnim, najpierw ogrodzeniem z drutu kolczastego, a później murem, na co zgodził się – choć niechętnie – przywódca ZSRR Nikita Chruszczow. Budowa muru, określanego oficjalnie jako „bariera ochronna przeciwko infiltracji i szerzeniu się faszyzmu", rozpoczęła się 13 sierpnia 1961 r. W takiej politycznej atmosferze 7 sierpnia 1961 r. Stasi aresztowało pracownicę rolniczej spółdzielni produkcyjnej Ernę Petri i oskarżyło ją o zbrodnie przeciwko ludzkości.

W chwili aresztowania Erna Petri była już znana systemowi policji NRD. Latem rok wcześniej aresztowano jej męża Horsta, za rzekomą działalnosc antypaństwową. Stasi kontrolowało bowiem korespondecję małżeństwa Petri, w szczególności ich listy do syna mieszkającego w Niemczech Zachodnich. Na podstawie krytycznych komentarzy zawartych w liście do syna Stasi posądziło Horsta, rolnika i członka miejscowej rolniczej spółdzielni produkcyjnej (Landwirtschaftliche Produktionsgenossenschaft)[46], o sabotowanie toczącego się procesu kolektywizacji. Ponadto zdaniem Stasi Horst zadenuncjował władzom Niemiec Zachodnich agenta NRD[47]. Mimo to w czasie przeszukiwania domu państwa Petri policja znalazła skąpe dowody na ich działalność antypaństwową, natknęła się rzekomo na pewną ilość literatury wywrotowej (*Hetzliteratur*), w tym na zachodnioniemiecką broszurę polityczną.

Znalazła jednak albumy ze zdjęciami i księgę gości z okresu drugiej wojny światowej. Na zdjęciach widnieli Horst Petri jako SS-Untersturmführer i jego żona w czasie, gdy zarządzali gospodarstwem rolnym SS w Galicji. Nie jest jasne, czy zdemaskowanie nazistowskiej przeszłości Horsta było przypadkowe. Indagowani w tej sprawie sąsiedzi i krewni przyznali, że wiedzieli, iż Horst był kiedyś esesmanem i miał za sobą kryminalną przeszłość; jego szwagier nazwał go „mordercą Żydów", który doprowadził do rozłamu w rodzinie. Reszta społeczności zachowała milczenie i nie doniosła na niego[48]. Śledczy Stasi i prokurator w Erfurcie oparli się przede wszystkim na zeznaniach siedemnastu świadków, głównie byłych polskich i ukraińskich robotników przymusowych. Ustalili, że Horst i Erna maltretowali,

administracyjnych, na uniwersytetach, w szkołach wyższych i instytutach naukowych oraz w gospodarstwach rolnych, 30 V 1957 r., k. 106–118.

[46] Landwirtschaftliche Produktionsgenossenschaft to NRD-owski odpowiednik sowieckich kołchozów.

[47] Erfurt, General Stasi Records [Akta ogólne Stasi], Allg. S 100, BStU 000111–000113, Allg S 73, BStU 000019–000021; Archiwum BStU w Berlinie.

[48] BStU, Oddział w Erfurcie, t. 1-0330, Dochodzenie nr 403/63.



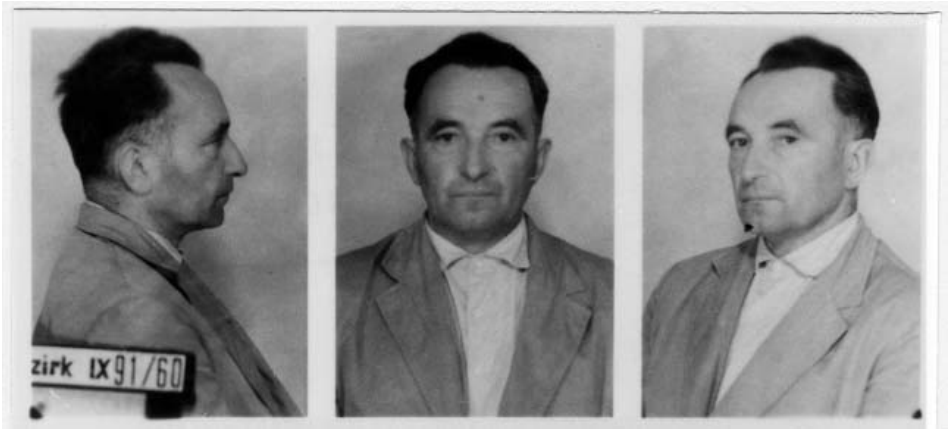
Policyjne zdjęcie Erny Petri (1920–2000), aresztowanej przez Stasi w 1961 i skazanej w 1962 r. na karę dożywotniego więzienia (BStU, dzięki uprzejmości Wendy Lower).

torturowali i zabijali robotników oraz Żydów szukających schronienia w lasach, na polach, w stodołach i stajniach, znajdujących się na terenie owego nazistowskiego majątku ziemskiego, znanego jako „SS Gut Grzenda”[49].

Złożone pod przymusem wyznania Horsta i Erny są szczegółowo udokumentowane i w gruncie rzeczy spójne. Śledczy Stasi uświadomili sobie, że powojenna działalność Horsta, będąca pierwotnie podstawą zatrzymania, jest stosunkowo mało istotna. 31 sierpnia 1962 r. małżonków przesłuchiwano wspólnie przez trzy godziny, choć oczywiście przesłuchiwano ich również osobno i każde z nich miało potwierdzić zeznania drugiego lub im zaprzeczyć. Mąż i żona stanęli razem także przed sądem. Erna tak chętnie dzieliła się informacjami dotyczącymi swoich przestępstw, że prokurator musiał ją powstrzymać słowami: „dziękuję, usłyszeliśmy już

[49] Erna pomagała mężowi lub zastępowała go przy strzelaniu do Żydów, w tym dzieci, złapanych na terenie majątku. Znęcała się nad służącymi i zalecała, by zesłać niektóre ukraińskie robotnice do obozu koncentracyjnego. Mniej więcej wtedy, gdy toczył się proces państwa Petri, prokuratorzy z Niemiec Zachodnich badali przypadki sprawców zbrodni z tego samego rejonu i stawiali ich przed sądem; urzędnicy z Erfurtu nie skorzystali jednak z tego zbiegu okoliczności, lecz skoncentrowali się na współpracy z władzą w Polsce i ZSRR. Więcej na temat RFN-owskich procesów o zbrodnie popełnione w Galicji w: Omer Bartov, „Guilt and Accountability in the Postwar Courtroom: The Holocaust in Czortkow and Buczacz, East Galicia as Seen the West German Legal Discourse”, referat wygłoszony na konferencji „Repairing the Past: Confronting the Legacies of Slavery, Genocide and Caste”, Uniwersytet Yale, 27–29 X 2005 r.

Grzęda – miejscowość położona na terenie dzisiejszej Ukrainy, 15 km na północ od Lwowa – przyp. red.



Policyjne zdjęcie Horsta Petri (1913–1962), aresztowanego przez Stasi w 1960 i skazanego w 1962 r. na karę śmierci (BStU, dzięki uprzejmości Wendy Lower).

wystarczająco dużo". Horst był mniej wylewny[50], ale sąd ostatecznie zadecydował, iż jego przewinienia są cięższe niż Erny[51].

Horst otrzymał karę śmierci, stracono go 18 grudnia 1962 r.; Ernę skazano na dożywocie. W uzasadnieniu sędzia napisał, że choć haniebne czyny, jakich się dopuścili, „zdarzyły się 18–20 lat temu […], aby zaprowadzić sprawiedliwość w demokratycznym społeczeństwie, koniecznie trzeba ujawnić te zbrodnie, niezależnie od upływu czasu". Ponadto stwierdził, że ze względu na to, iż „siły imperializmu wciąż planują zbrodnie przeciwko pokojowi i ludzkości, […] wszyscy miłujący pokój ludzie muszą być czujni, by podobne przestępstwa już się nie powtórzyły". Twierdził, że w tym konkretnym wypadku widać dokładnie działanie systemu hitlerowskiego, obejmującego nie tylko Niemcy, lecz także tereny okupowane – systemu „zbudowanego na pozbawionym skrupułów elemencie, do którego należą oskarżeni". W podsumowaniu dodał też, wpisując się w enerdowskie zwyczaje z czasów zimnej wojny, że Horst jest zaprzysięgłym wrogiem socjalistycznej budowy „państwa naszych robotników i rolników". Skazany słuchał „propagandowych transmisji radiowych nadawanych ze stref zachodnich [i był] zagorzałym czytelnikiem ulotek agitacyjnych zachodnich agentów". Spiskował z synem, który opuścił NRD w 1957 r. Wszystkie te fakty jasno wynikają z ich korespondencji.

Ich proces stanowi rzadki przykład tego, jaką rolę w traktowaniu zbrodniarzy wojennych w NRD odgrywała płeć. Pozwala on ponadto wejrzeć w mentalność

[50] Archiwum BStU w Berlinie, Eft. AU 403/63, kaseta magnetofonowa, Nagranie audio procesu Horsta i Erny Petri.

[51] *Ibidem*, Eft. AU 403/63 GA 1, Sprawa przeciwko Horstowi i Ernie Petri, zob. USHMM, RG 14.068, k. 565.

sprawczyni[52]. Choć Erna robiła, co w jej mocy, by ochronić męża przed odpowiedzialnością za jej własne zbrodnie, sąd uznał Horsta Petri za współodpowiedzialnego. W podsumowaniu sędzia wyjaśnił, że Erna stała się morderczynią pod wpływem męża: „istotnym czynnikiem było ciągłe obcowanie z bestiami z SS w Grsendzie [*sic*!]". Jej zbrodnie mimo wszystko nie były tak odstręczające jak Horsta, który na ogół zabijał bez rozkazu, z własnej inicjatywy[53]. Choć Erna wzbudzała pewne współczucie, jako że „od czasu do czasu okazywała ludzkie emocje", niemniej przyznała się do zamordowania sześciorga żydowskich dzieci od szóstego do dwunastego roku życia. To, że była zdolna zabić dzieci, przyczyniło się do surowego wyroku sądu, tym bardziej że dopuściła się tego w czasie, gdy dwoje jej własnych dzieci mieszkało na terenie posiadłości.

W chwili aresztowania Erna Petri zaprzeczyła, jakoby popełniła jakiekolwiek przestępstwa. Przyznała, że słyszała o Żydach zabijanych w sąsiadujących z majątkiem lasach, ale sama dystansowała się od tych wydarzeń. Po mniej więcej miesiącu od aresztowania i przesłuchaniach uległa wywieranej na nią presji. 15 sierpnia 1961 r. obyło się jej przesłuchanie, które zaczęło się o ósmej rano i trwało do pierwszej w nocy. W tym czasie miała tylko dwie godzinne przerwy na posiłek. Główny śledczy Franke rozpoczął następująco: „Jakie zbrodnie popełniła pani w czasie pobytu w Grzędzie?". Erna odpowiedziała, że rzeczywiście przebywała na terenie posiadłości od czerwca 1942 do początku 1944 r., biła robotników i nawet uderzyła kowala, zeznającego teraz przeciwko niej w charakterze świadka. Pod gradem pytań w końcu przyznała, że przypomina sobie, iż strzelano do czterech żydowskich mężczyzn. Zdarzyło się to latem 1943 r. podczas wizyty w Grzędzie dowódcy SS i policji w Galicji Fritza Katzmanna wraz z żoną[54]. Odbywali przyjemną

[52] Opublikowane prace dotyczące sprawczyń sądzonych w NRD koncentrują się na strażniczkach obozowych, szczególnie SS-Aufseherinnen w Ravensbrück; trzydzieści pięć spośród nich stanęło w latach 1947–1954 przed sądem w Niemczech Wschodnich i ZSRR i otrzymało stosunkowo lekkie wyroki. Zob. ciekawa analiza Insy Eschebach, *Gespaltene Frauenbilder: Geschechterdramaturgien im juristischen Diskurs ostdeutscher Gerichte, in "Bestien" und "Befehlsempfänger": Frauen und Männer in NS-Prozessen nach 1945*, red. Ulrike Weckel, Edgar Wolfrum E., Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht, 2003, s. 95–116.

[53] Sprawa P., nr 10733, DDR-Justiz und NS-Verbrechen, Lfd nr 10733, k. 271–272. Horsta skazano za uczestniczenie w strzelaniu do Żydów pochodzących z miasteczka sąsiadującego z majątkiem w Grzędzie. Zarządził on również deportację żydowskich robotników przymusowych z majątku do obozu przejściowego, koncentracyjnego i obozu pracy przy ulicy Janowskiej oraz brał udział w zastrzeleniu piętnastu ukraińskich rolników podejrzanych o działalność partyzancką (nie wiadomo, czy pracowali oni w majątku).

[54] Katzmannowie mieli na terenie majątku domek wypoczynkowy. Więcej na temat istotnej roli, jaką odegrał Katzmann w Zagładzie w Galicji, w: Dieter Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944: Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, München: Oldenbourg, 1996 oraz znanym Raporcie Katzmanna z 30 VI 1943 r., wykorzystanym w procesach norymberskich. Katzmann opisuje w nim szczegółowo gettoizację, zabójstwa, przymusową pracę i grabienie mienia, jakich doświadczyło 434 329 Żydów z tego rejonu. Nie złapano go po wojnie i przyjmuje się, że zmarł w 1957 r. pod Darm-

przechadzkę po ogrodzie, gdy jeden z adiutantów z SS powiadomił ich, że na terenie gospodarstwa ujęto czterech Żydów, którzy uciekli z pociągu relacji Lublin–Lwów. Szofer Katzmanna i Horst powiedzieli kobietom, że to męska robota. Kiedy szły z powrotem w kierunku domu, usłyszały cztery wystrzały z pistoletu.

Franke zdobył zeznania polskich naocznych świadków, którzy potwierdzili, że Erna strzelała do Żydów z własnego pistoletu, a później wydobył więcej szczegółów od niej samej. Przed zakończeniem sesji zapytał: „Dlaczego do tej pory pani zaprzeczała, że strzelała pani do Żydów?". Odpowiedziała mu, iż bała się kary i myślała, że jej mąż Horst przyzna się do popełnienia tych zbrodni, by ją ocalić. Kilka dni później Franke przeprowadził kolejną sesję, trwającą do godziny trzeciej nad ranem, w czasie której Erna przyznała się do zabicia żydowskich dzieci.

Z protokołu można wyczytać, jakie oburzenie towarzyszyło Frankemu na myśl o tym, że matka jest zdolna do takich okrucieństw wobec dzieci[55].

> Franke: Z zeznań kilku sowieckich świadków [tj. byłych robotników przymusowych] […] wynika, że strzelała pani nie tylko do żydowskich mężczyzn, lecz także do żydowskich dzieci. Proszę to wyjaśnić.
> Erna Petri: Przyznaję, że latem 1943 r., w okolicach września, osobiście zastrzeliłam sześcioro żydowskich dzieci.
> Franke: Skąd się wzięły te dzieci?
> Erna Petri: Nie wiem dokładnie, skąd się wzięły, ale podejrzewam, że były to dzieci, które wymknęły się z wagonu towarowego ze stacji kolejowej w Zaszkowie […]. Wtedy wszystkich pozostałych [przy życiu] Żydów z kilku obozów przewożono do obozu zagłady. Żydzi z tych transportów często próbowali uciekać, szczególnie na stacji kolejowej w Zaszkowie, aby się ratować. Wszyscy ci Żydzi byli nadzy, aby okoliczni Ukraińcy i Polacy mogli się od nich odróżnić; Żydów tych można było łatwo rozpoznać. Te żydowskie dzieci, które zastrzeliłam, miały na sobie tylko strzępy ubrań albo były nagie i dlatego zakładam, że musieli to być Żydzi, którzy uciekli z jednego ze wspomnianych transportów […].

Zgodnie z ostateczną wersją, jaką podpisała Erna Petri, w czasie gdy wieziono ją powozem w stronę rezydencji, napotkała po drodze przerażone i głodne dzieci, które namówiła, by się dosiadły i pojechały z nią do domu. Uspokoiła je i nakarmiła. Słyszała od Horsta, że wszyscy błąkający się po okolicy Żydzi mają zostać złapani i zabici, a ponieważ go nie było, postanowiła zastrzelić dzieci sama. Zaprowadziła je do tego samego rowu w lesie, gdzie zabijano i grzebano innych Żydów. Zabrała ze

---

stadt w RFN. Zob. raport w dokumentacji procesów norymberskich: USA Exhibit 277, L-18 (wyd. polskie: Friedrich Katzmann, *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w dystrykcie Galicja*, oprac. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2001 – przyp. red.).

[55] Z przeprowadzonej przez Kathrin Meyer analizy, dotyczącej metod denazyfikacji Niemek, wynika, że kwestia płci zawyżała normy moralne, wedle których sądzono kobiety: podczas gdy po mężczyznach spodziewano się brutalnego zachowania, po kobietach już nie. Takie założenia rzutowały na osąd prawników i urzędników w Ameryce, Niemczech Zachodnich i Wschodnich. Zob. Kathrin Meyer, *Entnazifizierung von Frauen: Die Intiernungslager der US Zone, 1945–1952*, Berlin: Metropol, 2004.

sobą pistolet z czasów pierwszej wojny światowej, który dostała od ojca jako pożegnalny prezent, kiedy udawała się na „dziki Wschód". Kazała im ustawić się tyłem do niej w szeregu na skraju wykopu i z odległości około dziesięciu centymetrów strzeliła każdemu z nich w kark. Przesłuchanie trwało dalej:

> Franke: Skąd pani przyszło do głowy strzelać żydowskim dzieciom w kark?
> Erna Petri: W czasie rozmowy w majątku, jaką mój mąż prowadził z kolegami z SS, zasłyszałam, jak mówili o zabijaniu Żydów. Powiedzieli, że najlepiej strzelać w tył szyi, bo ta metoda strzelania sprawia, że dana osoba umiera natychmiast. Dlatego też strzeliłam każdemu dziecku w kark.
> Franke: Jak dzieci te zachowywały się podczas egzekucji?
> Erna Petri: Po tym, jak zabiłam pierwszych dwoje, reszta była najpierw w szoku i zaczęła płakać. Nie płakały głośno, pochlipywały. Nie mogłam sobie jednak pozwolić na to, by zmienić z tego powodu zdanie i zastrzeliłam pozostałe, aż wszystkie wpadły do parowu. Żadne z nich nie próbowało uciekać, bo zdaje się, że miały już za sobą kilka dni podróży i były zupełnie wyczerpane.

Przesłuchanie zakończyło się dwoma końcowymi pytaniami o motywy:

> Pytanie: Dlaczego zastrzeliła pani tych Żydów i te żydowskie dzieci?
> Erna Petri: [...] Miałam zaledwie dwadzieścia pięć lat, wciąż byłam młoda i niedoświadczona. Znajdowałam się pod wpływem męża, który należał do SS i przeprowadzał egzekucje Żydów. Rzadko miewałam kontakt z innymi kobietami, więc z biegiem czasu zhardziałam i się znieczuliłam. [...] Chciałam pokazać [esesmanom], że ja, kobieta, potrafię postępować jak mężczyzna. Dlatego zastrzeliłam czterech Żydów i sześcioro żydowskich dzieci. Chciałam się wykazać przed mężczyznami [...].
> Pytanie: Jak mogła pani, będąc matką dwojga dzieci, [...] zabić bezbronne żydowskie dzieci?
> Erna Petri: Nie potrafię teraz pojąć, w jakim stanie się wtedy znajdowałam, skoro byłam zdolna do tak brutalnego i nagannego zachowania. [...] Jednak [przed przybyciem do majątku] byłam zindokrynowana przez faszyzm i ustawy rasowe, które ukształtowały myślenie o Żydach. Mówiono mi, że moim zadaniem jest eliminacja Żydów. To ten sposób myślenia sprawił, że dopuściłam się tak brutalnych czynów[56].

* * *

W niedawno opublikowanym artykule Susannah Heschel pyta: „Czy okrucieństwo ma płeć?". Krytykuje ona historiografię feministyczną dotyczącą sprawców Zagłady za założenie, że przemoc była przejawem męskości, podczas gdy żywienie ofiar i sprawców oraz dbałość o nich (ze strony żon esesmanów) miało być typowe dla kobiet. W opisach historii kobiet w Trzeciej Rzeszy spotykamy różne oceny ich wpływu na wydarzenia. Pomijając fakt, że nazizm był mizoginiczny z założenia,

[56] BStU, 000050–000057, Proces Horsta i Erny Petri, Przesłuchanie Erny Petri, 18 IX 1961 r., k. 1–7, zob. USHMM, RG 14.068, k. 566.

„Aryjki" mocno dzierżyły władzę nad „niearyjskimi" osobami, które im podlegały. Choć Niemki nie zajmowały ważnych stanowisk na najwyższych szczeblach, na różne sposoby przyczyniały się do wdrażania nazistowskiej polityki rasowej i rządów terroru zarówno w Niemczech, jak i na terenach okupowanych. Heschel zauważa, że nie przeanalizowano jeszcze gruntownie ani pośredniej, ani bezpośredniej roli kobiet[57].

Gudrun Schwarz bada w swej pionierskiej pracy postępowanie żon esesmanów i obozowych nadzorczyń. Protokoły procesów przeciwko strażniczkom z obozu Ravensbrück i pojedynczym osobom, takim jak Maria Mandel z Birkenau i Ilse Koch z Buchenwaldu, również stały się inspiracją dla naukowców[58]. Kobiety sądzone po wojnie, których nie było zbyt wiele, występowały na okładkach sensacyjnych pism jako bestie, sadystki i uwodzicielki. Na niektórych z nich widniały pornograficzne wizerunki nazistek, co wypaczało ich okrutne zachowanie jako formę dewiacji seksualnej. Erna Petri nie miała jednak takiej prasy, bo „z powodów politycznych" władze NRD blokowały publikacje na jej temat[59].

Erna Petri była jedną z 240 tysięcy kobiet, które w latach 1931–1945 poślubiły esesmanów, zarówno z Allgemeine SS, jak i Waffen SS; ich śluby zatwierdził Himmler i jego „inspektorzy rasowi"[60]. Wiele z nich mieszkało z małżonkami w pobliżu nazistowskich obozów koncentracyjnych lub na terenach okupowanych. Były świadkami bestialstwa, miały styczność i z ofiarami, i ze sprawcami, przeprowadzały proces „germanizacji" przez działalność edukacyjną i pracę w opiece społecznej na rzecz Niemców etnicznych, a także przez uczestnictwo w czystkach rasowych i masowych mordach. Życiorys Erny Petri odpowiada niektórym schematom zachowań i daje pogląd na wieloznaczną rolę żon esesmanów w okresie Zagłady.

---

[57] Susannah Heschel, *„Does atrocity have a gender?". Feminist Interpretations of Women in the SS* [w:] *Lessons and Legacies: New Currents in Holocaust Research*, t. 6, red. Jeffry Diefendorf, Evanston, IL: Northwestern University Press, 2004, s. 300–321; Claudia Koonz, *Mothers in the Fatherland: Women, the Family, and Nazi Politics*, New York: St. Martin's Press, 1987; Gudrun Schwarz, *Eine Frau an seiner Seite: Ehefrauen in der "SS-Sippengemeinschaft"*, Berlin: Aufbau Taschenbuch Verlag, 2000; Alison Owens, *Frauen: German Women Recall the Third Reich*, New Brunswick: Rutgers University Press, 1993. Na temat działaczy oświatowych, pracowników opieki społecznej i „doradców do spraw przesiedlenia" zob. Elisabeth Harvey, *Women in the Nazi East: Agents and Witnesses of Germanization*, New Haven: Yale University Press, 2004. O kobietach nadmieniono w: *Die Täter der Shoah: Fanatische Nationalsozialisten oder ganz normale Deutsche?*, red. Gerhard Paul, Göttingen: Wallstein, 2002.

[58] Na temat procesów w Niemczech Wschodnich, zwłaszcza przeciwko kobietom, w: Insa Eschebach, *„Negative Elemente": Ermittlungsberichte des MfS über ehemalige SS-Aufseherinnen* [w:] *Helden, Täter und Verräter: Studien zum DDR-Antifaschismus*, red. Annette Leo, Peter Reif-Spireck, Berlin: Metropol, 1999, s. 197–210.

[59] Zob. Allgemeine Stasi, Oddział w Erfurcie, Przygotowania do procesu. Wcześniejsze procesy strażniczek z Ravensbrück zdążyły utrwalić wizerunek kobiet z SS jako „bestii" i „hien", co mogło mieć wpływ na postrzeganie Erny przez sąd. Zob. Eschebach, *Gespaltene Frauenbilder…*, s. 99.

[60] Dane pochodzą z: Schwarz, *Eine Frau an seiner Seite…*, s. 11.

Po wojnie Erna Petri tłumaczyła swoje przestępcze czyny po części tym, że chciała zdobyć sobie szacunek mężczyzn. Przyjęcie *Herrenbewusstsein*, czy też „męskiej świadomości", jak to określiła historyczka Elisabeth Harvey, było spotykane jedynie na „Wschodzie", gdzie kobiety z Rzeszy, jako dysponujące władzą kolonizatorki, przekraczały granice norm płciowych. Wykorzystywała swoją dominację – władzę tradycyjne przypisywaną mężczyznom, ale nie w sposób, jaki można by nazwać „męskim"; miała świadomość, że dokonuje podwójnej transgresji: przekraczając granicę przestępstwa i ograniczenia związane z płciowością[61]. Sprawcy mężczyźni, którzy – tak jak ona – przyznali się do winy, opisywali psychologiczny dreszczyk emocji towarzyszący traktowaniu ludzi z góry i totalnej kontroli nad ich życiem. Czy Erna Petri odczuwała podobną okrutną radość? Tego się nigdy nie dowiemy. Równie dobrze mogła tak formułować swoje zeznania, by wzbudzić współczucie Frankego. Podkreślany przez nią wizerunek naiwnej, posłusznej żony mógł sprawić, że większa odpowiedzialność spadnie na jej męża. Jak już pokazałam, w czasie pierwszych przesłuchań zaprzeczała, jakoby popełniła jakieś zbrodnie, oczekując od męża, że będzie ją osłaniał[62].

Z życiorysu przedstawionego śledczym wynika, że ojciec Erny Petri nie popierał nazistów i nie pochwalał jej małżeństwa z Horstem. Mimo to atrakcyjna, umiarkowanie wykształcona córka rolnika bez reszty zaangażowała się w ten związek, upatrując w dobrze zapowiadającym się, młodym esesmanie nieograniczone możliwości oferowane przez Trzecią Rzeszę. Wschodnioniemieccy śledczy nie znaleźli na to dowodów, lecz tak to właśnie ujęła Erna w prośbie o zgodę na zawarcie małżeństwa, jaką złożyła wraz z Horstem w 1938 r. w Głównym Urzędzie Rasy i Osadnictwa. Wniosek ten znajdował się wśród zgromadzonych w zachodnich archiwach dokumentów, o czym Stasi nie miało pojęcia[63]. Choć Erna uważała swoje życie w majątku Grzęda za „trudne", fakt, że była w nim wielką damą, napawał ją dumą. Ambitnej dwudziestotrzyletniej dziewczynie o niskim urodzeniu „dziki Wschód" wydawał się zarówno onieśmielający, jak i wyzwalający. Zarazem jednak Erna Petri nigdy nie uwolniła się od tradycyjnych ról związanych z płcią: znała swoje miejsce, a mąż, dający upust emocjom na drodze nadużyć i przemocy wobec pracowników niebędących Niemcami, jawił się jej jako mężczyzna, którego należy się bać.

Choć pod pewnymi względami Erna Petri była „przeciętną kobietą", uosabiała ludobójczy pierwiastek właściwy dla nazistowskiego antysemityzmu. Pozostając w miejscu, do którego coraz bardziej zbliżał się front, a które stanowiło epicentrum

[61] Zob. Harvey, *Women and the Nazi East…*, s. 167–172, 177–180.

[62] Według Eschebach, na wyroki kobiet postawionych przed sądem w NRD za zbrodnie nazistowskie miały wpływ trzy czynniki: rozpatrywanie ich zachowania w kategoriach odstępstwa od norm, ich młody wiek lub naiwność oraz ich status robotnic w wyłaniającym się państwie socjalistycznym. Choć autoprezentacja Erny bazowała na wszystkich trzech czynnikach, sąd pozostał wobec niej nieprzychylny. Zob. Eschebach, *Gespaltene Frauenbilder…*, s. 99.

[63] United States National Archives and Records Administration (Archiwa Narodowe USA), Zespół Berlin Document Center, Rasse und Siedlungshauptamt (Główny Urząd Rasy i Osadnictwa), Akta osobowe personelu, SSOK, rolka 373A.

działań partyzanckich i leżało ponadto blisko jednego z najważniejszych ośrodków zagłady, Horst i Erna wypełniali rasowo-imperialistyczną misję Trzeciej Rzeszy. Przemoc stanowiła w niej kluczowe narzędzie kontroli. Być może był to rzeczywiście „męski świat", lecz Erna przystosowała się do niego. Próbowała później zataić najbardziej „nieprzyjemne" aspekty pobytu na terenie gospodarstwa, czy też wybiórczo utrwalić je w pamięci, zaglądając stale do albumów ze zdjęciami, które przedstawiały czas jej panowania w wielkim majątku z radosnej perspektywy. Wraz z postępującą w późnych latach pięćdziesiątych kolektywizacją rolnictwa w NRD wszelkie wyobrażenia o szczęśliwym, wiejskim życiu zdawały się jeszcze odleglejsze. Tęsknota za majątkiem Grzęda, stanowiącym przeciwieństwo posępnej rzeczywistości socjalistycznej, może tłumaczyć, dlaczego Erna zaryzykowała i zachowała albumy z czasów wojny, które stały się najbardziej obciążającym dowodem w jej procesie[64].

* * *

Historia Brunona Sämischa ilustruje też sposób, w jaki kobiety próbowały wpłynąć na system sprawiedliwości w powojennych Niemczech Wschodnich. Hedwig już podczas wojny wiedziała o „brudnej robocie" męża. Zapewniała mu jednak nie tylko bezpieczną przystań na czas przepustki. Chciwość Brunona, stanowiąca dla niego główną motywację do prześladowania Żydów, wynikała częściowo z chęci przypodobania się żonie i popisania się przed sąsiadami łupami zagrabionymi ofiarom. Zdecydowanie odróżniał sposób traktowania kobiet w Niemczech i na Wschodzie, gdzie panowały inne normy. Hedwig wpisała się w ogólną tendencję do zapominania o Zagładzie i towarzyszące temu próby racjonalizacji. Walczyła o zwolnienie męża z więzienia. Pisała listy do prokuratury, w których złość i rozczarowanie przelewała nie na partnera skazanego za masowe mordy, lecz na „system". Obwiniała enerdowskich prokuratorów, narażając otwartą krytyką własne życie. Twierdziła, że jej mąż to dobry, pracowity człowiek, który już wystarczająco dużo wycierpiał i dla nikogo nie stanowi zagrożenia. Jej usilne starania, by ochronić męża i pozostać lojalną wobec niego, przeważyły nad tym, że uznano go za winnego popełnienia zabójstwa i zasługującego na wydany nań wyrok. Nie wiemy, czy Hedwig była zagorzałą antysemitką, ale mogło się to przyczynić do jej pragnienia, by uznać dawne nieprawości męża za wybaczalne. Tak, jak próbowała usunąć plamy krwi z jego płaszcza, tak też usiłowała wybielić zbrodniczą przeszłość małżonka[65].

[64] Córka Erny Petri, która w momencie zaaresztowania matki miała osiemnaście lat, wspominała, że rodzice często pokazywali jej i specjalnym gościom albumy ze zdjęciami. Gdyby wiedziała, jak bardzo są „niebezpieczne", „wyrzuciłaby je przez okno". Wywiad autorki z córką i synem państwa Petri, 24 VII 2006 r., Pfuhlsborn w powiecie Apolda w Niemczech.

[65] Ów rodzaj solidarności wykraczał poza sferę prywatną. Dla bliskich towarzyszy z oddziałów wojskowych i policyjnych SS stał się on skutecznym sposobem na uniknięcie wymiaru sprawiedliwości w RFN. Matthäus, *Alte Kameraden und neue Polizeimethoden…*

Wnioski

Protokoły z procesów Sämischa i państwa Petri dają pewne wyobrażenie o społecznej, politycznej i genderowej historii społeczeństwa po dokonanym ludobójstwie. Odzwierciedlają również zmieniające się podejście Niemiec Wschodnich do przeszłości hitlerowskiej, co tyczy się szczególnie traktowania sprawców Zagłady zarówno na sali sądowej, jak poza nią. W czasie procesu ani juryści, ani funkcjonariusze tajnej policji nie umniejszali rozmiarów prześladowań Żydów, a raczej podkreślali ich znaczenie, wyraźnie odnosząc się do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej". Oczywiście każdy proces miał inny przebieg, co w niemałym stopniu zależało od czasu, w którym się odbywał. Jeśli spojrzeć na sprawę w szerszym kontekście, wszystkie te procesy rzucają światło na polityczne i społeczne tendencje dominujące we wczesnych latach NRD.

Według periodyzacji Hermanna Webera, punktem zwrotnym historii Niemiec Wschodnich był rok 1961. To wtedy polityka realna zaczęła wypierać wcześniejszy, przynajmniej częściowo idealistyczny, socjalizm, który ustąpił przed otwarcie dyktatorskim systemem, opartym na szantażu, ucisku, cenzurze i inwigilacji. Budowa muru berlińskiego miała wymiar nie tylko symboliczny. Podczas gdy rzeczywiście oznaczał on przyjęcie bardziej restrykcyjnej, zaporowej mentalności, która została narzucona z góry, ostatecznie nie odgrodził rządu NRD od reszty świata. Wręcz przeciwnie. Od 1964 r. Niemcy Wschodnie podjęły zbiorowy wysiłek, by nawiązać bardziej przyjazne stosunki dyplomatyczne z Niemcami Zachodnimi, Izraelem, krajami Trzeciego Świata oraz innymi państwami bloku sowieckiego. W świetle procesów sprawców Zagłady oznaczało to, że prokuratorzy i ich koledzy ze służby wywiadowczej stali się bardziej wyczuleni na możliwe konsekwencje dyplomatyczne. Presja ta zmotywowała funkcjonariuszy do prowadzenia bardziej gruntownych dochodzeń, podjęcia próby odszukania świadków przebywających za granicą i stosowania podstaw prawnych przy wysuwaniu zarzutów kryminalnych i wydawaniu wyroków. W sprawie państwa Petri prokurator udał się do majątku Grzęda, gdzie przepytał miejscowych świadków i podjął próbę odnalezienia jakichś szczątków, zarządzając wykopaliska w aż ośmiu miejscach. Na próżno. Trwające pięć dni postępowanie publiczne zarejestrowano na taśmie.

I choć rząd podniósł pewne standardy proceduralne, zachowały one sowiecki charakter działań politycznych. Większość decyzji w sprawie losu oskarżonych zapadała na poziomie śledczym, nie sądowym. Z postępowania przygotowawczego, przeprowadzonego przez erfurcki oddział IX Wydziału Głównego Stasi wynika, że Horst i Erna popełnili zbrodnie przeciwko ludzkości, oboje zasłużyli na karę śmierci i ze względu na „obecną sytuację polityczną" w procesie powinni uczestniczyć tylko ci świadkowie, których zeznania gwarantują, że oskarżeni otrzymają surowy wyrok. Później Stasi przekazało swoje materiały prokuratorowi rejonowemu, którego rola ograniczała się do przygotowania scenariusza procesu z udziałem wyselekcjonowanych przedstawicieli partii i rządu. Jak to potem ujął jeden z pracowników Stasi, „zeznania złożone przez dziewięciu naocznych

świadków z ZSRR w pełni potwierdziły wyniki postępowania przygotowawczego”[66].

Ogólnie rzecz biorąc, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych nastąpił znaczny spadek liczby procesów, choć dawni naziści byli wciąż narażeni na zdemaskowanie i prześladowania: Stasi rozrastało się, rząd nie przyjął zasady przedawnienia, a działacze partyjni powtarzali, że walka z faszyzmem „ustawicznie” trwa. Zapisy pisemne i dźwiękowe dowodzą, że przesłuchania były długotrwałe, a na podejrzanych wywierano silną presję. Pod byle pretekstem przeszukiwano domy i zajmowano mienie. Po tym, jak śledczym udało się wydobyć od podejrzanych przyznanie się do winy, pozwalano im przejrzeć i skorygować zeznania, a także im zaprzeczyć; zażalenia zatrzymanych starannie notowano i wciągano do akt. Niemniej rzadko kiedy prowadziło to do ponownej oceny lub weryfikacji zeznań. Według towarzyszki z celi więziennej Erna Petri zaśmiała się po przeczytaniu aktu oskarżenia, gdyż jej i jej mężowi zarzucano zamordowanie kilku tych samych osób. Początkowo nie traktowała śledztwa poważnie, a gdy zaczęła kwestionować postawione zarzuty, było już za późno. W liście napisanym do żony (17 grudnia 1962 r.) w przeddzień egzekucji (18 grudnia) Horst przyznał się do przypisywanych mu zbrodni i zaakceptował swój los; wyrażał w nim jednak swoją złość na sąd, który jego zdaniem wykorzystał ich małżeństwo do wydania wyroku skazującego i utrzymywał, że padli ofiarą systemu – śledczy byli bowiem bardziej zainteresowani osądzeniem „faszyzmu” niż ich[67].

W przeciwieństwie do procesów Globkego i Oberländera, sprawy przeciwko zwykłym ludziom nie urastały do rozmiarów ogólnokrajowych procesów pokazowych. Próbowano je raczej wyciszyć, by nie wzbudzać wśród mieszkańców i obcokrajowców wątpliwości związanych z procedurami sądowymi, miernymi efektami denazyfikacji i porażką w kwestii „reedukacji socjalistycznej” społeczeństwa[68].

---

[66] W procesie, odnotowanym we wrześniowym raporcie z działalności Stasi w ramach „likwidacji wrogów”, „uczestniczyło” dwunastu funkcjonariuszy z okręgowego biura SED i okręgowego oddziału Stasi w Erfurcie; brało w nim udział więcej członków partii i Stasi niż prawników, świadków, sędziów przysięgłych i krewnych oskarżonych. Activity Report, 12 December 1962, MfS – JHS Potsdam, Mikrofilmstelle, 1:20 SV/1, 26 January 1983, BStU, 00028. Więcej na temat zaleceń przedprocesowych w: BStU, 000006–000009, Wydział Dochodzeniowy Okręgu Administracyjnego w Erfurcie, 28 XII 1961 r., szczególnie zalecenia 00009, 000013. Więcej o decydującej roli Departamentu II/2 Stasi oraz na temat „planu U i bezpośredniego wpływu Mielkego na decyzję (opartą na raportach Stasi) w sprawie postawienia podejrzanych przed sądem w artykule Helge Grabitz, byłej prokurator krajowej w Hamburgu, *Die Verfolgung von NS-Verbrechen in der Bundesrepublik Deutschland und in der DDR* [w:] *Keine Abrechnung: NS Verbrechen, Justiz und Gesellschaft in Europa nach 1945*, red. Claudia Kuretsidis-Halder, Winfried R. Garscha, Leipzig: Akademische Verlaganstalt, 1998, s. 144–179.

[67] Beiakte zum U-Vorgang, Horst Petri nr 112/60.403/63, tom II, Erfurt, t. 1-330, List Horsta Petri do Erny, 17 XII 1962 r. Listu nie udostępniono Ernie, choć bardzo o to zabiegała.

[68] Na temat procesów przeciwko lekarzom nazistowskim Heissmeyerowi i Horstowi Fischerowi, skazanych w latach sześćdziesiątych odpowiednio na dożywocie i karę śmierci

Okręgowi przywódcy SED i pracownicy Stasi zdali sobie sprawę, że należy wyjaśnić okoliczności aresztowań dawnych sąsiadów. Członków ich rodzin zaproszono do uczestnictwa w „publicznych" procesach, by mogli na własne oczy zobaczyć, że są one „odpowiednio" przygotowane, i usłyszeć, jak podejrzani przyznają się do winy. Ale w procesie małżeństwa Petri, podobnie jak i w innych, SED poinstruowała sąd, by nie nagłaśniać sprawy i zająć się nią na poziomie lokalnym[69]. Enerdowskie rozprawy sądowe z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, podobnie jak te przeprowadzone w ZSRR i innych krajach bloku wschodniego, stały się narzędziem do zwalczania „wrogów socjalizmu", podkreślającym władzę nowego „ludowego państwu prawa (*Rechtstaat*)" i zapewniającym mu rację bytu oraz możliwość czerpania korzyści z rozbudowanego systemu donosicielstwa i inwigilacji.

Partia, Stasi, prokuratorzy, sędziowie i ławnicy brali pod uwagę różne czynniki, takie jak powojenna kariera oskarżonego, członkostwo w partii lub jego brak, zaplecze społeczne, ogólne podejście do systemu, związki z Zachodem i czas spędzony za granicą. Mieli również wzgląd na to, czy w święta narodowe podejrzany wywieszał flagę NRD, czy brał udział w powstaniu z 1953 r., jaki miał stosunek do budowy muru w 1961 r., jakie miał pochodzenie i czy należał do jakiejś partii. Można się pokusić o stwierdzenie, że zbrodnie traktowano poważnie tylko wtedy, gdy ich ściganie mogło być wykorzystane do celów politycznych.

Procesy z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dowodzą rosnącego rygoryzmu ideologii socjalistycznej, zaostrzania się metod dyktatorskich i coraz bardziej inwazyjnego funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa. Można tego było jednak uniknąć. Przy sprawach prowadzonych we wczesnych latach pięćdziesiątych nie przedłużano śledztw i nie stosowano politycznych zabiegów manipulacyjnych, tak rozpowszechnionych w latach późniejszych. Między 1949 a 1952 r. więzienia były zaniedbane i przepełnione; wielu więźniów trzymano tam miesiącami bez postawienia im formalnych zarzutów. Mimo zamętu i niepewności, jakie panowały w tych latach, prokuratorzy krajowi i sędziowie podjęli poważną dyskusję na temat orzecznictwa karnego; cieszyli się większą władzą nad wszczynaniem postępowań, rozpatrywaniem apelacji i łagodzeniem wyroków. Niniejsze studium potwierdza wnioski prawoznawcy Harolda Bermana i historyka Hermanna Webera, że to język i idealizm socjalizmu warunkowały przebieg wczesnych procesów, które pozostawały właściwie wolne od monopolistycznych zapędów SED i Stasi, kształtujących późniejsze procesy[70].

---

w: Christian Dirks, *„Die Verbrechen der Andersen": Auschwitz und der Auschwitz-Prozess der DDR. Das Verfahren gegen den KZ-Arzt Dr. Horst Fischer*, Berlin: Schöningh, 2005. I Heissmeyerowi, i Fischerowi udało się uprawiać zawód w NRD.

[69] Zob. akta procesowe Bergemanna: USHMM, RG 14.068, Akta Adwokatury Okręgowej w Poczdamie z BStU, k. 271. Zob. też ibidem, MfS Ast i/1 466/51/1, Proces Johannesa Walka, 1951–1953, k. 1.

[70] Zmiany w sowieckiej praktyce prawniczej można prześledzić w dziele zmarłego niedawno Harolda Bermana. Berman był profesorem prawa na Uniwersytecie Harvarda, zajmował się prawem w Związku Radzieckim oraz opublikował wiele obszernych prac na temat

Z coraz bogatszej literatury Zagłady wynika, że liczba uczestników w masowych mordach jest większa, niż przypuszczano. Setek, a może nawet tysięcy, sprawców niższej rangi, osiadłych w Niemczech Wschodnich, nigdy nie pociągnięto do odpowiedzialności. Wielu z nich objęło wysokie stanowiska rządowe i partyjne lub dołączyło do sprawnie działającej elity[71]. Dlatego też dokonania enerdowskiego wymiaru sprawiedliwości wyglądają skromnie. Jej jakość jest również wątpliwa. Należy jednak zauważyć, że choć w latach sześćdziesiątych więcej spraw toczyło się w Niemczech Zachodnich, mniej śledztw znalazło finał w tamtejszych sądach, wydawano mniej wyroków skazujących i wymierzano niskie kary.

Ogólnie rzecz ujmując, osiągnięcia NRD pod tym względem roczarowują, nie umniejsza to jednak faktu, że właśnie w Niemczech Wschodnich zwykłe płotki systemu nazistowskiego, takie jak Bruno Sämisch czy Horst i Erna Petri, odpowiedziały za udział w zbrodni ludobójstwa z czasów Trzeciej Rzeszy. Sposób, w jaki prowadzono śledztwa i ścigano sądownie podejrzanych, był daleki od doskonałości. Werdykty oscylowały między dwiema skrajnościami – z jednej strony krótkie wyroki i wcześniejsze zwolnienia, z drugiej pochopnie oddalane apelacje, po których skazanego niezwłocznie gilotynowano. Wartość „edukacyjną" procesów trudno ocenić, gdyż większość z nich nie miała charakteru publicznego i zasięgu ogólnokrajowego. Prokuratorzy krajowi i sędziowie rzekomo mieli być przedstawicielami socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości; nie uważano ich jednak za obrońców ludu, lecz, jak to zasugerowała żona Sämischa, za „demony prawa". Ostatecznie nieprawości enerdowskiego systemu prawnego stanowiły tajemnicę poliszynela w równym stopniu co ciągła obecność nazistowskich zbrodniarzy wojennych.

zawodu prawnika i prób podjęcia reform w ZSRR. Zob. jego liczne eseje w „Harvard Law Review", opisujące wczesny idealizm powojennych socjalistów i ich późniejszy wzmagający się sceptycyzm; zob. także jego *Justice in the U.S.S.R.: An Interpretation of Soviet Law*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1963. Więcej na temat rosnącej roli Stasi w procesach zob. na przykład w działach dotyczących oficera SS Hansa Sommera i oficera gestapo Josefa Settnika w: Leide, *NS-Verbrecher und Staatsicherheit…*

[71] Zgodnie z najnowszymi badaniami niegdysiejsza przynależność do Wehrmachtu lub Waffen SS nie była rzadkością; w latach siedemdziesiątych do aparatu NRD zaczęło przyłączać się coraz więcej byłych funkcjonariuszy SS i Hitlerjugend. Zob. Best, Salheiser, *Shadows of the Past…*, s. 593, 600.

Wyroki za zbrodnie wojenne w sowieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech Wschodnich i w NRD[72]

Rok	Kara śmierci	Dożywocie	Powyżej 10 lat	3–10 lat	Poniżej 3 lat	W sumie
1945	2	1	–	2	1	6
1946	9	3	22	35	58	127
1947	8	6	22	130	578	744
1948	10	12	62	709	3756	4549
1949	13	11	70	401	2138	2633
1950	49	160	2914	384	585	4092
1951	8	9	30	112	173	332
1952	2	6	17	53	61	139
1953	1	7	18	44	15	85
1954	2	2	7	20	5	36
1955	4	4	5	8	2	23
1956	–	–	1	–	–	1
1957	–	–	–	1	–	1
1958	–	1	–	1	–	2
1959	1	1	1	3	–	6
1960	4	4	–	2	–	10
1961	2	–	–	4	–	6
1962	3	2	–	5	–	10
1963	1	4	3	3	–	11
1964	–	2	–	–	–	2
1965	–	2	–	1	–	3
1966	1	6	–	2	–	9
1967	–	1	–	–	–	1
1968	1	2	–	–	–	3
1969	1	–	–	–	–	1
1970	–	1	3	–	–	4
1971	1	1	1	–	–	3
1972	2	–	–	–	–	2
1973	1	–	2	1	–	4
1974	1	6	–	1	–	8
1975	–	3	2	1	–	6
1976	1	1	1	–	–	3
1977	1	1	2	–	–	4
1978	–	3	2	–	–	5

[72] Christiaan F. Rüter, *DDR-Justiz und NS-Verbrechen: Sammlung ostdeutscher Strafurteile wegen nationalsozialistischer Tötungsverbrechen. Verfahrensregister und Dokumentenband*, Amsterdam: Amsterdam University Press i K.G. Sauer, 2002, s. 97–98. Podziękowania dla Jutty Paczuli za pomoc przy tych materiałach; tabela opublikowana za zgodą profesora Rütera.

1979	–	1	–	–	–	1
1980	–	–	1	–	–	1
1981	–	2	1	–	–	3
1982	–	–	1	–	–	1
1983	–	4	–	1	–	5
1984	–	–	–	–	–	0
1985	–	1	–	–	–	1
1986	–	2	–	–	–	2
1987	–	1	2	–	–	3
1988	–	1	–	–	–	1
1989	–	–	1	–	–	1
W sumie	129	274	3191	1924	7372	12 890

Z języka angielskiego przełożyła *Ewa Felska*

Słowa kluczowe
Niemiecka Republika Demokratyczna, Stasi, procesy zbrodni wojennych, zbrodniarze nazistowscy, gender, Galicja, Erich Mielke, Hilde Benjamin, Fritz Katzmann, Bruno Sämisch, Horst Petri, Erna Petri

Abstract
Drawn from archives of the former German Democratic Republic (GDR), and mainly the files of the Ministry for State Security (Stasi) and regional court records, this essay analyzes two lesser-known trials of Nazi perpetrators of the Holocaust in wartime Galicia. One case features a typical German gendarme convicted but released from prison in the 1950s; the other features a married couple who shot Jews and others on an SS agricultural estate. Both cases highlight East German investigation methods and prosecutors' use of evidence, while the second affords an opportunity to consider gendered aspects of wartime crimes and postwar trials. On the basis of these cases the author examines how evolving political considerations in the 1950s and 1960s shaped investigations, judicial processes, and sentences against Nazi perpetrators.

Key words
German Democratic Republic, Stasi, War Crimes Trials, Nazi Perpetrators, Gender, Galicia, Erich Mielke, Hilde Benjamin, Fritz Katzmann, Bruno Saemisch, Horst Petri, Erna Petri